

UNIwersytet Wrocławski  
Wydział Filologiczny  
Instytut Filologii Polskiej

Julia Wolna

POSTPAMIĘĆ ZAGŁADY WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE ŻYDOWSKIEJ  
NA PRZYKŁADZIE *POTWORA PAMIĘCI* YISHAIA SARIDA  
I *DZIENNIKA UPADKU* MICHELA LAUBA

Praca licencjacka  
napisana pod kierunkiem  
dr hab. Marcina Czerwińskiego

WROCLAW 2023  
UNIVERSITY OF WROCLAW

FACULTY OF LETTERS  
INSTITUTE OF POLISH PHILOLOGY

Julia Wolna

POST-MEMORY OF THE HOLOCAUST IN CONTEMPORARY JEWISH LITERATURE  
ON THE EXAMPLE OF YISHAI SARID'S *THE MEMORY MONSTER*  
AND MICHEL LAUB'S *DIARY OF THE FALL*

Bachelor thesis  
written under the supervision  
of Dr. habil. Marcin Czerwiński

WROCLAW 2023

## **Abstrakt**

Celem pracy było wykazanie podobieństw oraz zauważenie różnic w objawach postpamięci w literaturze żydowskiej na przykładzie twórczości autorów z Izraela oraz diaspory. W swoich rozważaniach wyszłam od zwrócenia uwagi na problemy definicyjne – kogo tak właściwie można określić mianem żyda/Żyda, a co za tym idzie, co zalicza się w ramy literatury żydowskiej? Następnie przeszłam do tematu tożsamości narodu wybranego oraz nakreślenia istoty Holokaustu. Zajęłam się także przedstawieniem mechanizmów działania oraz przekazywania traumy, pamięcią i postpamięcią, rolą psychoanalizy w badaniach nad Zagładą. Pochyliłam się również nad psychofizycznymi objawami traumy w pierwszym, drugim i trzecim pokoleniu postholokaustowym, przywołując badania naukowe z krajów skandynawskich, Stanów Zjednoczonych i Polski. Dokonałam analizy oraz interpretacji *Potwora pamięci* Yishaia Sarida i *Dziennika upadku* Michela Lauba pod kątem poruszonych zagadnień, a więc objawów postpamięci, traumy, doświadczeń granicznych w literaturze drugiego i trzeciego pokolenia postzagładowego. Przyjrzałam się także performatywności utworów dotyczących tematyki Holokaustu, a więc ich wpływu na czytelnika. Na końcu pracy pochyliłam się nad obrazem Shoah we współczesnej kulturze – przywołałam w tym celu pomniki i post-pomniki, które stanowią świadectwo pamięci o Zagładzie, ale także dowód na to, że mimo przemian społeczno-politycznych temat Holokaustu nie zostaje zapomniany.

## **Słowa kluczowe:**

postpamięć, doświadczenie, Żydzi, Zagłada, Holokaust, literatura żydowska, Yishai Sarid, Michel Laub

## **Abstract**

The aim of the work was to show the similarities and differences in the symptoms of postmemory in Jewish literature on the example of the works of authors from Israel and the diaspora. In my considerations, I started from noticing definitional problems – who can actually be described as a Jew, and thus, what is included in the framework of Jewish literature? Then I moved on to the subject of the identity of the Jewish people and the essence of the Holocaust. I also presented the mechanisms of functioning and transmission of trauma, memory and postmemory, the role of psychoanalysis in Holocaust research. I also focused on the psychophysical symptoms of trauma in the first, second and third post-Holocaust generations, referring to research from Scandinavia, the United States and Poland. I analysed and interpreted Yishai Sarid's *The Memory Monster* and Michel Laub's *Diary of the Fall* in terms of the theoretical issues raised, i.e. the symptoms of postmemory, trauma, borderline experiences in the literature of the second and third post-Holocaust generations. I also looked at the performativity of texts dealing with the subject of the Shoah, and thus their impact on the reader. At the end of the work, I focused on the image of the Holocaust in contemporary culture – for this purpose I referred to monuments and post-monuments, which are a testimony of the memory of the Holocaust, but also proof that despite socio-political changes, the subject of the genocide of European Jews during World War II is still remembered.

## **Key words:**

postmemory, experience, Jews, Shoah, Holocaust, Jewish literature, Yishai Sarid, Michel Laub

## Spis treści

Wstęp.....	6
Rozdział I. Wprowadzenie do studiów żydowskich .....	7
1.1. Kim jest Żyd? .....	7
1.2. Co jest literaturą żydowską? .....	10
1.3. Pamięć – definicja, rola, objawy .....	12
Rozdział II. Doświadczenie, pamięć i trauma a Zagłada .....	15
2.1. Holokaust jako wydarzenie (ponad)historyczne.....	15
2.2. Doświadczenie i pamięć a Zagłada .....	17
2.3. Psychoanaliza i studia nad traumą w badaniach nad Holokaustem.....	19
2.4. Problem dziedziczenia traumy i postpamięć w dyskursie (post) zagładowym .....	22
Rozdział III. Postpamięć Zagłady we współczesnej literaturze żydowskiej.....	25
3.1. Drugie i trzecie pokolenie w roli narratorów opowieści postzagładowych.....	25
3.2. Formy historii zagładowych w XXI wieku .....	27
3.3. Metody opisywania tragedii .....	29
3.4. Relacje rodzinne w obliczu doświadczeń zagładowych. Negacja, milczenie i opowieść o Auschwitz .....	32
3.5. Przemiany narratorów na przestrzeni lektur postzagładowych .....	35
Rozdział IV. Wpływ Holokaustu na świat powojenny .....	37
4.1. Badania psychofizyczne przeprowadzone na Ocalałych oraz drugim i trzecim pokoleniu pozagładowym.....	37
4.2. Performatywność literatury postzagładowej na przykładzie <i>Potwora pamięci</i> Yishaia Sarida i <i>Dziennika upadku</i> Michela Lauba.....	44
4.3. Współczesne oblicze Holokaustu .....	46
Zakończenie .....	50
Bibliografia.....	52

## Wstęp

Literatura żydowska przeżywa aktualnie swój renesans; półki polskich księgarń uginają się pod ciężarem powieści, zbiorów opowiadań, reportaży czy tomów poezji będących wytworem autorów posiadających żydowskie korzenie. Szczególne poruszenie niezmiennie wywołują historie dotyczące mniej lub bardziej bezpośrednio tematu Zagłady – opowieści snute przez Ocalonych odeszły nieco w cień, ustępując miejsca młodszym generacjom. Drugie i trzecie pokolenie postholokaustowe przyjmuje już zupełnie inny punkt widzenia, ponieważ dzieli je znacznie większy dystans od wydarzeń II wojny światowej niż samych doświadczonych.

Przeżycia wojenne, nabyte traumy, doznane krzywdy, strata bliskich i nieprzeżyta żałoba, chroniczny stres i lęk pozostały w umysłach Ocalonych na całe życie. Shoah odcisnęła piętno nie tylko na ich psychice, wewnątrz, ale wywołała także trwałe zmiany w ich materiale genetycznym, prowadząc do transmisji traumatycznych doświadczeń na następne pokolenia. Owo przeniesienie, połączone nieraz z milczeniem na temat wydarzeń wojennych, wpłynęło negatywnie szczególnie na drugie pokolenie postzagładowe, którego przedstawiciele wiele lat po zakończeniu największego konfliktu zbrojnego w historii zaczęli szukać pomocy psychologicznej i terapeutycznej; ich dzieci z kolei otrzymały wiedzę na temat historii swojej rodziny, przez co nie musiały poświęcać się poszukiwaniom informacji na taką skalę jak ich rodzice, którzy właśnie Shoah winili za kruche relacje rodzinne oraz życiowe niepowodzenia. Wśród głosu drugiego i trzeciego pokolenia wyłaniają się Yishai Sarid i Michel Laub, którzy za pomocą swojej prozy udowadniają, że doświadczenie postzagładowe wychodzi poza granice państw, wyznawany światopogląd czy wykonywany zawód, stanowiąc integralny element współczesnej tożsamości żydowskiej.

### Cel pracy

Celem mojej pracy jest nakreślenie pojęć oraz mechanizmów działania związanych z postpamięcią w kontekście Zagłady Żydów oraz zbadanie, w jaki sposób traumy wojenne wpływają na drugie lub trzecie pokolenie pohołokaustowe na przykładzie współczesnej literatury żydowskiej. Zamierzam dokonać analizy-interpretacji dwóch powieści: *Potwora pamięci* Yishaia Sarida i *Dziennika upadku* Michela Lauba, oraz porównać wynikające z utworów psychofizyczne i społeczno-polityczne przejawy postpamięci, mając na uwadze pochodzenie, sytuację rodzinną, środowisko życia autorów: pierwszy jest bowiem Żydem mieszkającym w Izraelu, a drugi Brazylijczykiem o żydowskich korzeniach.

## Rozdział I. Wprowadzenie do studiów żydowskich

Prymarnym zadaniem podczas prowadzenia badań w obszarze szeroko rozumianych studiów żydowskich jest zdefiniowanie, kto jest Żydem. Nakreślenie podstawowej terminologii stanowi przecież kluczową kwestię, swoisty punkt zero, od którego wyruszyć można dopiero w dalszą podróż po literaturze, ponieważ już sama przyjęta przez badacza teoria pokazuje jego spojrzenie na tematykę żydowską oraz mniej lub bardziej świadomie wpływa na dalsze kształtowanie się narracji. Powołanie się na prace czy autorytet konkretnych autorów odsyła przecież do całej tradycji naukowej, intelektualnego zaplecza, na którym pragnie się oprzeć swoje własne dociekania i refleksje. Jednak zajmowanie się tematyką okoł żydowską już od początku okazuje się problematyczne z uwagi na wielość kryteriów wyznaczających przynależność do grona Żydów, a także niejasność granic międzypojęciowych. Obranie jednej ścieżki czy próba wyselekcjonowania „właściwej” drogi doprowadziłaby więc do wąskiej interpretacji, zamykając potencjalnie bardziej pożądane. W poniższym rozdziale skupię się właśnie na trudnościach definicyjnych związanych z podstawami tematu mojej pracy: żydowskością, literatury żydowskiej i pamięci.

### 1.1. Kim jest Żyd?

Studia żydowskie stanowią bodaj najbardziej rozbudowaną dyscyplinę akademicką, ponieważ stanowią połączenie wielu nauk humanistycznych, m.in. historii, filozofii, religioznawstwa, socjologii, politologii czy lingwistyki. Na potrzebę moich rozważań przyjmę definicję „Żyda” zarysowaną w książce Moshe Rosmana pt. *Jak pisać historię żydowską?*; autor wykonał godną podziwu pracę – zanurzył się w panującej w studiach żydowskich polifoniczności i wyselekcjonował najważniejsze głosy określające, kogo można ująć w tytułowe ramy tego podrozdziału. Już na początku chciałabym zaznaczyć także, że na potrzeby tej pracy będę używała pisowni „Żyda” dużą literą z powodów trudności definicyjnych i związanych z tym sporów wśród językoznawców w kwestii zapisu tego wyrazu<sup>1</sup>.

Z przeprowadzonych przez Moshe Rosmana badań wyłoniło się pięć teorii. Według pierwszej Żydem jest osoba wyznająca judaizm, a więc monoteistyczną religię objawioną. Autor zaznacza jednak, że

Do kręgu naszych rozważań mogą być także włączone osoby będące formalnie wyznawcami innych religii, na przykład pochodzący ze środowisk burżuazyjnych XIX-wieczni żydowscy konwertyci, którzy przyjęli chrześcijaństwo ze względu na korzyści

---

<sup>1</sup> Zob. Poradnia językowa PWN: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/zyd-i-Zyd;14505.html> [dostęp: 20.05.2023].

społeczne czy ekonomiczne, a także chrześcijanie mający żydowskie korzenie, którzy zostali wysłani przez nazistów do obozów śmierci<sup>2</sup>.

Sam fragment pokazuje trudności już w granicach pierwszej, pozornie nieskomplikowanej kategorii definicyjnej, której wyznacznikiem dla przynależności powinna być ufność w Boga Izraela oraz wypełnianie jego przykazań.

Według drugiej z teorii natomiast samo wyznanie wiary nie jest wystarczające, aby móc utożsamiać się z żydowskością. Całość doświadczeń towarzyszących aktywnemu życiu religijnemu, a więc podążanie za literą Tory, wykonywanie rytuałów, uczestnictwo w kulcie, jest jedynie „funkcją żydowskości, nie zaś jej przyczyną czy istotą”<sup>3</sup>. Judaizm nie jest zatem postrzegany jako dominanta przy określaniu się Żydem, a jedynie element całości doświadczenia żydowskości – stąd narodził się termin właściwy tzw. judaizmowi humanistycznemu, „świecki żyd”, który oznacza osobę szanującą tradycję, zwyczaje, obrzędy swoich przodków, lecz nieuczestniczącą na co dzień w życiu religijnym. Mimo że Żydzi ortodoksyjni, a więc ci w pełni trzymający się boskich nakazów i zakazów, widzą problem swoich świeckich braci w odrzuceniu przez nich judaizmu jako stylu bycia, „ich tożsamości jako takiej nie kwestionowano, ponieważ wierzono, że pochodzi z innych źródeł”<sup>4</sup>, a więc sfery genealogii, wychowania, statusu, kultury”<sup>5</sup>.

Trzecia z teorii jest niejako rozszerzeniem pierwszej, ponieważ zakłada, że owszem, Żydem określa się osobę wyznającą judaizm, jednak obecnie z powodu licznych przemian wewnątrz samej religii przyjęło się używanie terminu „judaizmy”. Pojęcie to obrazuje, że przy „definiowaniu żydowskości należy uwzględnić także inne czynniki, nie tylko religię”<sup>6</sup>, a więc na przykład kryterium przestrzegania Tory, pochodzenia rodziców czy nawet same intencje zainteresowanych.

Przedostatnia teoria odchodzi od tych rozważań, zagłębiając się w sprawy czysto biologiczne. Według jej zwolenników Żydami są osoby dzielące te same geny, wywodzące się od starożytnych Dwunastu Plemion Izraela, mające (według ortodoksyjnego rabinatu żydowskiego) matkę Żydówkę; na przełomie XIX i XX wieku koncepcja ta posunęła się aż do określenia Żydów rasą, co wydaje się dziś dalece niewłaściwe w świetle wydarzeń II wojny

---

<sup>2</sup> Moshe Rosman, *Jak pisać historię żydowską?*, przeł. Agnieszka Jagodzińska, Wrocław 2011, s. 34.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem.

światowej. Tak czy inaczej to właśnie genealogia ma przesądzać o tożsamości, która to „rodzi się dosłownie w genetycznym materiale jajeczka matki”<sup>7</sup>.

Piąta z teorii jest tą bodaj najbardziej rozwiniętą i dyskutowaną, ponieważ określa Żyda jako członka narodu. Zwrócono na nią uwagę w wieku XIX, kiedy w wyniku licznych konfliktów zbrojnych rodziły się państwa oraz kategoria tożsamości grupowej; wówczas zaczęto badać dzieje Żydów i dopasowywać ich historię do przyjętego modelu, „definiując Żydów jako naród analogicznie do innych narodów z historią”<sup>8</sup>, mimo że stanowili wyjątkową, bo rozproszoną po całym świecie, a więc bez konkretnego terytorium, zbiorowość. Żydzi charakteryzują się bowiem wszystkimi innymi wyznacznikami narodowości: mimo rozproszenia, z którym nieodłącznie wiązał się wpływ obcych kultur na „pierwotną” żydowskość, związaną z dziejami Świątyni Jerozolimskiej i państwa żydowskiego, łączą ich wspólne elementy kulturowe wywodzące się z Tory: zwyczaje, rytuały, język hebrajski.

Poza tymi teoriami istnieją jeszcze inne, cieszące się w ostatnich latach coraz większą popularnością; dla przykładu pogląd Sartre’a mówiący jakoby Żydami były osoby, które otoczenie postrzega jako Żydów, a więc następuje tutaj definiowanie z zewnątrz przez postronnych, nie zaś doszukujące się swojej własnej tożsamości w genealogii Izraela; według innej, proponowanej przez Homiego Bhabha, Żydem „jest każdy, kto jest ofiarą, jest kolonialny, podporządkowany i prześladowany”<sup>9</sup> – obie te koncepcje pokazują, że determinantę czyjejs tożsamości stanowi wyłącznie ogląd obcych, „Innego”.

Chęć syntezy wielości definicji dotyczącej przynależności do grupy Żydów do dziś powoduje zaciętą dyskusję na polu naukowym. Te czysto teoretyczne rozważania znajdują często odzwierciedlenie w literaturze pięknej; sami autorzy dokonują autotematycznej refleksji na temat żydowskiego pochodzenia własnej rodziny lub bohaterów, pokazując tym samym, w jaki sposób rozumieją to pojęcie. Warte przywołania w tej materii jest zdanie Aharona Appelfelda<sup>10</sup>, „najbardziej żydowskiego pisarza swojej generacji”<sup>11</sup>:

Moje stanowisko jest nietypowe wśród pisarzy żydowskich. Zazwyczaj pragnęli oni uciec przed swą żydowskością, stać się Amerykanami, Niemcami, Polakami. Ja sądzę, że nie tędy droga. Nie można uciec od bycia Żydem. Skoro tak, trzeba być tym, kim się jest, jak najpełniej. Trzeba znać swoje korzenie, kulturę, język. W pewnym sensie moja postawa wyrasta z doświadczeń Zagłady... Narodowe nie jest sprzeczne

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Aharon Appelfeld (właśc. Ervin Appelfeld, 1932-2018) – izraelski prozaik i poeta, Ocalony z Zagłady, autor dwóch słynnych powieści *Badenheim 1939* oraz *Droga żelazna*.

<sup>11</sup> Monika Adamczyk-Garbowska, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lubin 2004, s. 153.

z uniwersalnym [...] Jestem pisarzem żydowskim i pragnę nim być w najpełniejszym sensie tego słowa. To dla mnie wielkie wyzwanie<sup>12</sup>.

To właśnie pogląd Appelfelda, a więc niemożność ucieczki przed własnym rodowodem, często staje się motorem napędowym do sięgnięcia w głąb rodzinnej przeszłości, a tym samym spojrzenia na historię nie tylko swoich przodków, ale i całego narodu, z własnej indywidualnej perspektywy – nie bez powodu jednym z najbardziej obecnych gatunków w literaturze żydowskiej jest saga rodzinna. Panująca w podstawowej terminologii polifonia powoduje jednak, że niezmiernie trudno jest wybrać jedną z definicji żydowskości, a co za tym idzie zdecydować, co można opatrzyć mianem „literatury żydowskiej”; problemy terminologiczne jednej płaszczyzny nierozzerwalnie powiązane są tutaj z następnymi w łańcuchu. Z pomocą przychodzi jednak kolejne pokolenie badaczy, które krytycznie spogląda na obfitość możliwości, przekuwając ją w jaśniejszy i bardziej jednoznaczny już przekaz.

## 1.2. Co jest literaturą żydowską?

Skoro problemów nastręczało już samo stworzenie pojęcia, kim jest Żyd, nikogo nie zdziwią komplikacje przy precyzowaniu „literatury żydowskiej”. Jednak, w porównaniu do teoretycznego przedmiotu poprzedniego podrozdziału, kwalifikacja utworów do zasygnalizowanej kategorii ma już wymiar o wiele bardziej praktyczny – zaryzykuję stwierdzenie, że w niemal każdej (szczególnie polskiej) księgarni, bibliotece czy antykwariacie znajduje się półka zatytułowana „literatura żydowska”. To, co się na niej znajduje, stanowi istny chaos, ponieważ aranżujący jej zawartość wybierają pozycje zgodnie z własną, najczęściej nienaukową wiedzą, a wewnętrznym przekonaniem, co do tej kategorii powinno przynależeć. Współcześnie prym wiodą oczywiście książki poświęcone II wojnie światowej i Holokaustowi, jednak nie brak literatury historycznej innych okresów, reportaży, powieści izraelskiej, romansów oraz opracowań naukowych – zarówno polskich, jak i żydowskich twórców. W przypadku tych pierwszych liczy się tematyka, której dotyczą, ale już w przypadku drugich – jedynie pochodzenie.

Z terminologicznej polifonii wyłania się głos Moniki Adamczyk-Garbowskiej; swoją książkę pt. *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne* autorka rozpoczyna od rozdziału wyjaśniającego, w którym pokazuje ścieżki rozumienia tytułowego pojęcia:

---

<sup>12</sup> *Jestem pisarzem żydowskim – rozmowa z Aharonem Appelfeldem*, przeł. i oprac. Katarzyna i Paweł Więclawscy, „Akcent”, nr 1-2, Lublin 2000, s. 140-145.

W języku polskim termin „literatura żydowska” jest określeniem o co najmniej dwojakim znaczeniu: w węższym odnosi się do literatury pisanej w języku żydowskim, czyli w języku jidysz [...] W drugim natomiast znaczeniu, dużo szerszym, używa się [tego] określenia [...] w odniesieniu do literatury pisanej przez autorów Żydów w różnych językach<sup>13</sup>.

Autorka pokazuje również, że rozbieżność to szczególnie wyraźnie widoczne jest w języku angielskim, gdzie zamiast jednej pojemnej literatury żydowskiej istnieją dwie osobne dziedziny literackie: „w odniesieniu do pierwszego typu literatury stosuje się termin *Yiddish literature*, a w odniesieniu do drugiej *Jewish literature*”<sup>14</sup>. Adamczyk-Garbowska, poprzez przywołanie postaci noblisty Isaaca Bashevisa Singera, zwraca uwagę na fakt, że literaturę żydowską często i powszechnie utożsamia się jedynie „z tematyką religijną, z judaizmem”<sup>15</sup>.

W tym rozdziale autorka nakreśla również interesujący ją obszar badawczy, pokazując, że obok literatury powstającej w językach żydowskich (hebrajskim, jidysz, ladino), do tej dziedziny zaliczyć można również tę tworzoną przez pełnoprawnych obywateli państw narodowych świata pochodzenia żydowskiego, którzy oprócz przynależności do ogólnego nurtu literatury danego kraju „jednocześnie mogą stanowić charakteryzującą się specyficznymi cechami podgrupę”<sup>16</sup> – różnorodną, definiowalną nie tylko na podstawie ogólnych tendencji geograficznych czy kulturowych, ale i konkretnych twórców i ich dzieł. Takie podejście opatruje przykładem polsko-żydowskiego pisarza, Władysława Panasę, który tworzył po polsku, trzymając się jednak kurczowo swoich korzeni. Adamczyk-Garbowska konstatuje, że:

o mniej lub bardziej silnym poczuciu przynależności do narodu żydowskiego staje dywiz, łącznik, niepozorna kreseczka łącząca oba człony, kreseczka, która zarazem łączy i dzieli<sup>17</sup>.

Zadaje ona również dwa, kluczowe dla całości rozważań, pytania o istotność, bliskość więzi: z jednej strony o relację z tradycją danego języka, w którym tworzy dany pisarz żydowski czy pochodzenia żydowskiego; z drugiej jednak o więzi między kulturą i tradycją wychodzące poza te ramy<sup>18</sup>.

Problemy te są warte zasygnalizowania, ponieważ dotyczą podstaw tematu, którym się zajmuję, a zatem współczesnej literatury żydowskiej. Przytoczone przeze mnie możliwości rozumienia tego terminu bazują na wyszczególnionych przeze mnie w poprzednim podrozdziale, a więc głównie kryteriach rodowodowych, kulturowych.

---

<sup>13</sup> Monika Adamczyk-Garbowska, *op. cit.*, s. 7-8.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

### 1.3. Pamięć – definicja, rola, objawy

Po nakreśleniu dwóch podstawowych definicji, a raczej pokazaniu wielości ich interpretacji, pora zwrócić się w stronę fundamentu całej kultury żydowskiej, dzięki któremu przetrwała liczne niewole, wygnania, a ostatecznie tragedię II wojny światowej i Zagładę. Mowa tutaj o pamięci, która, oprócz stanowienia części składowej procesu biologicznego zachodzącego głównie w umysłach żywych, pełni rolę nośnika, swoistego rejestru minionych epok, będąc tym samym niezwykle istotnym elementem nie tylko poszczególnych kultur, ale także całej cywilizacji.

Pamięć stanowi fundament religii, pełniąc nadrzędną wręcz rolę, ponieważ to właśnie na niej opiera się cała wiara. Jak zauważa w swoim dziele pt. *Zachor* Yosef Haiym Yerushalmi, „specyficzną cechą pamięci żydowskiej jest to, iż nakaz pamięci jest odczuwany powszechnie jako imperatyw religijny”<sup>19</sup>, a więc rozkaz pochodzący od Boga. Autor podkreśla jednak, że pamięć ta nie ma charakteru absolutnego tylko przeważnie wybiórczy, ponieważ „nade wszystko muszą być utrwalane w pamięci akty Bożej interwencji w historii i ludzkie na nie reakcje”<sup>20</sup>. Yerushalmi w przywołanej publikacji zwraca także uwagę na fakt, że „do XVIII wieku strażnikami pamięci żydowskiej nie byli historycy, lecz rabini, spadkobiercy proroków, od czasów średniowiecza zaś filozofowie i kabaliści”<sup>21</sup>, a więc osoby głęboko związane z judaizmem. Mimo że w religii tej cała uwaga skupiona jest na szeroko pojętych rytuałach zestawionych w cykle (dzienny – trzy modlitwy, tygodniowy – szabat, roczny – poszczególne święta rozłożone na dwanaście lub trzynaście miesięcy) oraz rozlicznych wariacjach na tematy poruszane przez Biblię hebrajską oraz żydowską kulturę oralną, to solidnie wypracowana na gruncie religijnym zdolność do przechowywania i przekazywania historii następnym pokoleniom znajduje swoje odzwierciedlenie w zupełnie prozaicznych sprawach.

Zaskakująca, ale również niezwykle fascynująca, jest wiedza Żydów na temat swojego pochodzenia; nie mam tu na myśli jedynie faktu posiadania informacji dotyczących przodków wyznania mojżeszowego, ale umiejętności przedstawienia ogromnego drzewa genealogicznego na dowód swojej żydowskości aż do czasów przeważnie co najmniej średniowiecznych. Jest to o tyle interesujące, że chociażby w kulturze europejskiej wiedza o pochodzeniu kompletowana i magazynowana była jedynie dla osób szlacheckiego urodzenia, ponieważ ich korzenie stanowiły o przeznaczonym dlań losu. Judaizm reprezentuje zatem nowatorskie, bo egalitarne

---

<sup>19</sup> Katarzyna Liszka, *Etyka i pamięć o Zagładzie*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016, s. 178.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem.

podejście do tematu pamięci o przodkach, rozszerzając zakres jej użytkowania nie tylko w oralnych opowieściach o dziejach rodzin, ale także spisywanych od nowożytności sagach rodzinnych.

Kwintesencję myśli dotyczącej miejsca i niezwyklej roli pamięci w nieustannym od tysięcy lat kształtowaniu tożsamości żydowskiej odnaleźć można w publikacji Katarzyny Liszki:

Podstawowym wymiarem tych trybów pamięci jest aktualizacja, uwspółcześnianie wydarzeń i sensów zawartych w Torze. Ukształtowane w ten sposób instytucje i praktyki przekazywania pamięci ukazują związek nakazu pamięci i mesjanizmu [...]. Bez zachowania pamięci Przymierza, sześciuset trzynastu przykazań, każdy czyn jest tak samo dobry jak każdy inny, a zatem moralne zadanie współtworzenia świata [...], traci sens. Masowe prześladowania, wygnania, zbrodnie dotykające społeczności żydowskich uderzają właśnie w ów pierwiastek pamięci niezbędny do przetrwania judaizmu, niosąc ze sobą niebezpieczeństwo sparaliżowania go w myśleniu i działaniu, a przez to zagrażając jednocześnie utratą przeszłości i przyszłości<sup>22</sup>.

Powyższy cytat jeszcze wyraźniej ukazuje, jakie niebezpieczeństwa pociąga za sobą niepielęgnowanie pamięci, pozostawienie jej samej sobie; mimo wynalezienia pisma służącego utrwalaniu myśli to przecież ludzie, a szczególnie stworzone między nimi relacje i więzi, nie tylko te wynikające z krwi czy koneksji, są gwarantami transmisji przeszłości na następne pokolenia – materialne nośniki mogą w każdej chwili ulec zniszczeniu, a tradycja ma szansę przetrwać właśnie dzięki swojemu miejscu w kulturze pamięci.

Moje dotychczasowe rozważania prowadzą ostatecznie do głównego zagadnienia, które do reszty pochłonie następne rozdziały tej pracy, a mianowicie Holocaustu. W kontekście Zagłady Żydów europejskich powyższe podrozdziały zdają się zajmować szczególnie ważne miejsce – kogo pod hitlerowską okupacją kwalifikowano jako Żyda, a komu udało się pozostać po „aryjskiej” stronie; czy to treść, czy może pochodzenie autora definiuje żydowskość utworu oraz czy świadectwa Ocalonych są jedynym źródłem pamięci o Zagładzie?

Jednym z ważniejszych głosów w studiach nad doświadczeniem i traumą postholokaustową jest ten pochodzący od Dominicka LaCapry, amerykańskiego profesora nauk humanistycznych, który zaznacza, że „dziedziczenie pamięci – jej podtrzymywanie, przekazywanie, przyjęcie bądź odrzucenie – wiąże się [...] nieodłącznie z dziedziczeniem traumy”<sup>23</sup>. Międzypokoleniowa cyrkulacja wspomnień stanowi zatem źródło bezcennych informacji o przeszłości, jedynych w swoim rodzaju zapisów rodzinnych oraz ogólnospołecznych historii, ale przy tym może kryć nieopisywalny wręcz ładunek dramatu

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>23</sup> Ibidem, 21.

ludzkiego, który często stanowi przedmiot przemilczenia przez przodków, aby w ten sposób pozbyć się ciężącego na rodzinie brzemienia. Dalej w swojej pracy LaCapra łączy podjęte przeze mnie wątki, a więc ogólne zagadnienie pamięci w kulturze żydowskiej oraz pamięć w kontekście zagładowym:

[...] pamięć Szoa jest pamięcią o Zagładzie, pamięcią o śmierci, o uśmierconej – w śmierci zadanej dzieciom – nadziei na przyszłość, pamięcią, w której odzywają pytania: gdzie był Bóg w Auschwitz, dlaczego Morze Czerwone się nie rozstało? Jest pamięcią, która może sparaliżować ponowne nawiązania do tradycji – Przymierza, wybraństwa, obietnicy mesjańskiej<sup>24</sup>.

Rozważania amerykańskiego historyka stanowią pole do refleksji nad niezwykle często dyskutowanym obszarem, w którym badacze zadają sobie pytania: czy istnieje coś pomiędzy milczeniem o Zagładzie a obsesją Auschwitz? I jak „pamiętać o Szoa, nie zapominając o przyszłości?”<sup>25</sup>. Odpowiedzi, chociażby częściowo, dostarczy mi sama współczesna literatura żydowska.

---

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem.

## Rozdział II. Doświadczenie, pamięć i trauma a Zagłada

Aby w ogóle móc rozważać na tematy żydowskie, należy zwrócić się ku pojęciu tożsamości, a więc odnieść się do cech, które sprawiają, że postrzega się daną grupę jako jedność. Jak pokazałam już w pierwszym rozdziale tej pracy, żydowskość nie jest zjawiskiem jednolitym i rozumienie jej zależy od wybranej metodologii oraz ukształtowanego światopoglądu. Szczególnie interesującym dla mnie zjawiskiem jest literatura bezpośrednio związana z doświadczeniem Holokaustu, a więc świadectwa lub przekazy spisane przez kolejne pokolenia postzagładowe. Temu tematowi poświęcę trzeci rozdział, w którym szczegółowo skupię się na analizie i interpretacji konkretnych tytułów literatury żydowskiej. Podjęcie się tego zadania wymaga jednak wprowadzenia porcji pojęć, terminów, definicji związanych z tytułowymi dla tej pracy powieściami – *Potworem pamięci* Yishaia Sarida oraz *Dziennikiem upadku* Michela Lauba, a konkretniej zachodzącymi w nich procesami przemiany bohaterów.

### 2.1. Holokaust jako wydarzenie (ponad)historyczne

Słowo holokaust (stgr. ὁλόκαυστος – ‘holokaustos’) oznacza „ofiara całopalną lub zniszczenie, w szczególności życia [...] przez ogień”<sup>26</sup>. W Biblii hebrajskiej dar dla Boga w takiej formie pojawia się już w Księdze Rodzaju przy potopie oraz próbie złożenia przez Abrahama w ofierze swojego syna Izaaka zamiast baranka. Całopalenie zwierząt lub nawet ludzi stanowiło w judaizmie wyraz najszczerzej wiary we Wszechmogącego oraz pokazanie zawierzenia mu całego swojego życia. Przesunięcie z pozytywnego, religijnego znaczenia na wydzźwięk jednoznacznie negatywny i powiązany z tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej nastąpiło dopiero w latach 60. XX wieku za sprawą anglojęzycznych badaczy<sup>27</sup>.

Holokaustem (Zagładą, Szoa) określa się ludobójstwo dokonane na około sześciu milionach Żydów przez niemieckich nazistów i ich sojuszników z innych państw podczas II wojny światowej. Zagłada była bezprecedensową w całej historii próbą wymordowania całego narodu, o czym pisze Tadeusz Kotłowski, który wskazuje na dwa powody „wyjątkowości” Szoa:

1. odmiennie niż w swojej polityce dotyczącej innych grup naziści zamierzali wymordować każdego Żyda wszędzie, niezależnie od wieku, płci, wiary czy zajęcia i wytworzyli nowoczesną rządową biurokrację, żeby osiągnąć swój cel.

---

<sup>26</sup> Tadeusz Kotłowski, *Holokaust – geneza, przebieg, skutki* [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. Przemysław Czaplinski, Ewa Domańska, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, s. 29.

<sup>27</sup> Ibidem.

2. Przywódcy nazistowscy twierdzili, że oczyszczanie świata z obecności żydowskiej jest korzystne dla narodu niemieckiego i ludzkości w ogóle, ponieważ Żydzi to zagrożenie. Bazowali na ideologii rasistowskiej, która określała Żydów jako „rasę destrukcyjną”<sup>28</sup>.

Określenie ram czasowych Holokaustu, tak jak zdefiniowanie samego pojęcia, teoretycznie nie przysparza większych problemów. Jak zauważa dalej Kotłowski, „dyskryminacja Żydów rozpoczęła się zaraz po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w styczniu 1933 r., by wspomnieć tylko ustawy norymberskie z 1935 r. czy noc kryształową z listopada 1938 r.”<sup>29</sup>, a zakończyła w tejże formie w maju 1945, po samobójstwie przywódcy III Rzeszy i zakończeniu II wojny światowej, a z nim wyzwaniem obozów śmierci.

Można zatem przyjąć, że Zagłada, przyjmująca najpierw formę sankcji ekonomicznych, politycznych, społecznych, a później rzeczywistych działań dążących do *Einlösung der Judenfrage*<sup>30</sup>, obejmuje okres lat 30. i 40 XX wieku. Wskazuje to na możliwość uchwycenia ram czasowych Holokaustu, który stanowił zjawisko historyczne, epokowe i przełomowe, choć w głęboko negatywnym znaczeniu. Wśród badaczy słyszy się jednak donośne głosy, mówiące, że Zagłada nie była jedynie zjawiskiem punktowym na osi czasu historii; Szoa stanowi bowiem zjawisko niezwykle traumatyczne, nieograniczające się do doświadczeń Ocalonych, rodzin ofiar czy świadków, ale promieniujące również na następne pokolenia – „w tym właśnie sensie nie możemy wiedzieć, kiedy skończyła się Zagłada i tym samym wyznaczyć jednej ostatecznej perspektywy określającej i domykającej jej znaczenie dla współczesności”<sup>31</sup>. Jeszcze wyraźniej sens ten wybrzmiewa w słowach Dominicka LaCapry, który zauważył, że „nawet ci, którzy nie są bliskimi ocalonych czy oprawców, mogą poprzez utożsamienie dojść do okazywania symptomów posttraumatycznych”<sup>32</sup>; pokazuje to, że nawet jeśli zdarzenie niosące ze sobą ogromny ładunek bólu i cierpienia psychofizycznego dotyczy konkretnej osoby, to posiada moc rozprzestrzeniania się na następne grupy, a następnie może nawet przenikać do umysłów i ciał osób w żaden sposób niezwiązanych ze zjawiskiem Holokaustu, przeobrażając się w doświadczenie interkulturowe, międzypokoleniowe, ponadhistoryczne.

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>30</sup> *Einlösung der Judenfrage* (niem.) – „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”; inne określenie na plan zagłady Żydów przez nazistowskie Niemcy.

<sup>31</sup> Katarzyna Liszka, *op. cit.*, s. 8.

<sup>32</sup> Dominick LaCapra, *Historia w okresie przejściowym*, przeł. Katarzyna Bojarska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2009, s. 142.

## 2.2. Doświadczenie i pamięć a Zagłada

Zagłada, mimo że jest faktem historycznym umiejscowionym w czasie, ma zatem także wymiar ponadhistoryczny, gdyż wpływa nie tylko na konkretne jednostki powiązane w bliższy lub dalszy sposób z tragizmem II wojny światowej, ale niejednokrotnie także staje się kodem programującym organizmy kolejnych osób, które podejmują się zagłębienia w tę tematykę. Niezwykle przydatnym metodologicznie narzędziem w tym zadaniu jest psychoanaliza, „pomagająca uchwycić paraliż pamięci i myśli, do którego nie przestaje prowadzić Zagłada”<sup>33</sup>. Kategoryzuje ona przejawy tej apatii, bezmocy i nazywa dwie skrajnie różne możliwości odniesienia, o których pisze Katarzyna Liszka:

Na jednym krańcu spektrum znajdujemy zaprzeczenie, przyjmujące formę negacji Zagłady bądź też próby jej normalizacji, na drugim zaś – niekontrolowane przeniesienie traumy pohołokaustowej na inne obiekty, współczesne idee, koncepcje, sposoby odniesienia do świata<sup>34</sup>.

Swoje rozważania badaczka oparła na teoriach Sigmunda Freuda, który w swoim opus magnum pt. *Psychologia nieświadomości* opisuje m.in. mechanizmy działania doświadczenia ludzkiego oraz traumy i związane z nimi zjawiska, takie jak nerwica przeniesieniowa, wyparcie, a także rolę nieświadomości w kształtowaniu człowieka. Te wszystkie elementy stanowią ważny punkt dla refleksji o doświadczeniu zagładowym i trwałymi zmianami w psychice, które rzutują nieraz na całe następujące po traumatyzującym zdarzeniu życie.

Powyższe stanowisko Katarzyny Liszki posiada swój punkt odniesienia w myśli samego Freuda, który stwierdził, że:

Doświadczenie, jakie stało się udziałem psychoanalizy w związku z nerwicami przeniesieniowymi, zmusza nas do przyjęcia wniosku, że wyparcie nie jest pierwotnie istniejącym mechanizmem odparcia, że nie może ono powstać wcześniej, nim nie dojdzie do ostrego odróżnienia świadomej aktywności psychicznej od aktywności nieświadomej, i że jego istota polega jedynie na odrzuceniu i powstrzymaniu od świadomości. Mamy zatem powody, by uznać istnienie wyparcia pierwotnego, pierwszej fazy wyparcia, polegającej na tym, że psychicznej (wyobrażeniowej) reprezentacji popędu odmówione zostaje przejście do świadomości. W ten sposób dochodzi do utrwalenia [...]<sup>35</sup>.

Cytat ten koresponduje z dwoma postawami, które można wyróżnić wśród Ocalałych i świadków Zagłady: milczenie, negacja, wyparcie Holokaustu oraz potrzeba ciągłego zaświadczenia. Obie te drogi, mimo bazowania na różnych motywacjach, prowadzą do jednego tematu: problemu dziedziczenia traumy.

---

<sup>33</sup> Katarzyna Liszka, *op. cit.*, s. 7.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 8-9.

<sup>35</sup> Sigmund Freud, *Psychologia nieświadomości*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007, s. 80.

Żydowskość, o której pisałam w pierwszym rozdziale tej pracy, nie daje się zakwalifikować do jednej kategorii narodowościowej, religijnej czy etnicznej, jednak bez wątplenia określić można ją jako tożsamość danej grupy osób. Jak zauważa LaCapra w swojej przełomowej dla badań holokaustowych książce pt. *Historia w okresie przejściowym*, „najlepiej będzie rozumieć [ją] jako problematyczną konstelację albo [...] zmienną konfigurację pozycji podmiotu”<sup>36</sup>. Ludzie „uwikłani są w przeszłość (stąd też nie są po prostu zwykłymi przypadkowymi jednostkami [samo]stworzonymi ex nihilo) i na pewnym poziomie podlegają doświadczeniom, które wymagają próby historycznego usytuowania się, pracy nad tym usytuowaniem i przepracowania go”<sup>37</sup>.

Samo w sobie doświadczenie częściej służy badaczom za narzędzie „do omawiania lub analizowania innych problemów, podczas gdy ono samo pozostaje nieprzeniknione, uchyla się od definicji lub być może celowo utrzymywane jest w stanie nieostrym”<sup>38</sup>. LaCapra przy pomocy Oxford English Dictionary wymienia w swojej książce aż osiem rozbudowanych definicji „doświadczenia”, poczynając od kontekstu życia codziennego, przez przyrodniczy aż po filozoficzny. Warto zwrócić uwagę na te, według których doświadczenie to: „rzeczywista obserwacja faktów lub zdarzeń uważana za źródło wiedzy”<sup>39</sup> (a więc „sposoby, na jakie człowiek przetwarza informacje”<sup>40</sup>), „fakt bycia świadomie podmiotem stanu lub kondycji, lub bycia świadomie pod wpływem jakiegoś wydarzenia”<sup>41</sup> oraz zwłaszcza „wydarzenia, jakie zaistniały w obrębie wiedzy jednostki, wspólnoty, ludzkości, czy to w konkretnym okresie, czy w ogóle”<sup>42</sup>. Ostatnia z przytoczonych przeze mnie definicji zapożyczonych od LaCapry szczególnie mocno oddziałuje na następne istotne dla tematu traumy postholokaustowej pojęcia, takie jak dziedziczenie cech nabytych i traum, przepracowywanie, postpamięć, ponieważ, tak jak już wspomniałam, uraz psychiczny doświadczony przez jednostkę czy nawet grupę ludzi w danym momencie historycznym ma niebagatelny wpływ nie tylko na życie następnych pokoleń dzielących tożsame geny, co osoby dotknięte traumami, ale także zupełnie odrębną od nich część ludzkości, którą dotykają skutki wydarzeń przeszłości poprzez obcowanie m.in. z pomnikami czy miejscami pamięci, literaturą i sztuką powstałą w celu zaświadczenia, przypominania o tragicznej historii.

---

<sup>36</sup> Dominick LaCapra, *op. cit.*, s. 14-15.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 59.

### 2.3. Psychoanaliza i studia nad traumą w badaniach nad Holocaustem

Poprzednie dwa podrozdziały są bazą, na której nadbudować można kolejne piętro, a dokładniej skupić się na pojęciach jeszcze bliżej związanych z dyskursem holokaustowym. Jest on polem pełnym paradoksów, ponieważ z jednej strony istnieje silna potrzeba zaświadczenia o Zagładzie, aby pozostała ona wydarzeniem bezprecedensowym i źródłem nauki dla kolejnych pokoleń, z drugiej jednak – obezwładniająca niemożność opowiadania o tak silnie dehumanizujących czasach. Jak trafnie zauważa Bogumiła Kaniewska: „potrzeba zaświadczenia to problem historyczny i etyczny, pytanie o pamięć i prawdę. Niemożność zaświadczenia wiąże się z pytaniami o język, o ograniczenia i możliwości literatury”<sup>43</sup>.

Czym w takim razie jest trauma, która posiada moc całkowitego paraliżowania człowieka, zniekształcania jego pamięci, a nawet przemieniania całej osobowości, a ponadto jeszcze skutecznego zamykania mu ust? Według słownika języka polskiego ma ona dwa wymiary – fizyczny („uszkodzenie organizmu będące następstwem obrażenia ciała”<sup>44</sup>) i psychiczny („trwała zmiana w psychice spowodowana gwałtownym, przykrym przeżyciem”<sup>45</sup>). LaCapra zauważa, że „trauma, obok szczególnej formy pamięci, zwanej pamięcią traumatyczną, stała się w ostatnich latach przedmiotem dużego zainteresowania”<sup>46</sup>, przez co wyłoniły się nawet tzw. studia nad traumą. Powołanie do życia takiego obszaru badawczego jasno wskazuje na potrzebę zgłębiania, prześwietlania wręcz ludzkiej psychiki oraz analizowania powstałych w wyniku tragicznych wydarzeń utworów.

LaCapra w *Historii w okresie przejściowym* charakteryzuje traumę i opisuje mechanizmy ich działania:

Pozbawiając autorytetu, trauma może wywołać także radykalną dezorientację, zamieszanie, fiksację na przeszłość i oderwane doświadczenia (takie jak wspomnienia, zaskakujące reakcje lub inne formy niepożądanego zachowania). Dezorientująca czy też separująca cecha traumy i symptomów posttraumatycznych polega na tym, że stanowią one wyabstrahowane doświadczenia<sup>47</sup>.

LaCapra, odwołując się do teorii *Angstbereitschaft*<sup>48</sup> Freuda, pokazuje, że Zagłada, mimo ostrzeżeń w postaci przybierającej na sile dyskryminacji i wykluczeń Żydów z życia społecznego, politycznego, kulturalnego, ekonomicznego, stanowiła zjawisko nieoczekiwane

---

<sup>43</sup> Bogumiła Kaniewska, *Literackie kształty inicjacji. Powieść o dojrzewaniu wobec doświadczenia Zagłady*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. Przemysław Czaplinski, Ewa Domańska, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, s. 183.

<sup>44</sup> hasło „trauma” [w:] Słownik języka polskiego, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/trauma.html> [dostęp: 04.05.2023].

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Dominick LaCapra, *op. cit.*, s. 139.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 63-64.

<sup>48</sup> *Angstbereitschaft* (niem.) – „gotowość do odczuwania strachu”.

– nikt nie spodziewał się, a później nie mógł uwierzyć, w plan wymordowania całego narodu żydowskiego oraz faktyczne istnienie obozów koncentracyjnych. Tragiczne warunki życia w getcie, zasady obowiązujące w zakładach przymusowej pracy czy łapanki przez wiele miesięcy od wybuchu II wojny światowej przyjmowane były za ostateczne zło, jakie może zostać wyrządzone Żydom w okupowanej Europie; dopiero pojawiające się między słowami informacje o podróżach w jedną stronę w bydłych wagonach zaczęły wzbudzać niepokój. Praktycznie do połowy trwania największego konfliktu zbrojnego w dziejach ufano, że po przyjeździe do obozów na więźniów czekać będzie praca – Żydzi stanowili przecież ogromną część m.in. polskiego i niemieckiego społeczeństwa, byli rzemieślnikami, pracownikami fizycznymi, intelektualistami, jeszcze niedawno leczyli w szpitalach publicznych, zasiadali na wysokich stanowiskach urzędniczych; byli przecież „przydatni”. Niespodziewaność tak dalece traumatyzującego doświadczenia wpłynęła dezorientująco na skazywanych na natychmiastową śmierć Żydów, wciąż żyjących nadzieją – odczuwali oni niepokój, lecz nic nie mogło przygotować ich na to, co czekało po przekroczeniu bram obozu.

W dalszej części swojego wywodu LaCapra przechodzi do pojęcia pokrewnego – pamięci traumatycznej, która jest niejako łącznikiem, gdyż „przenosi ze sobą do teraźniejszości i przyszłości doświadczenie, w ramach którego wydarzenia są ponownie kompulsywnie doświadczane tak, jakby między przeszłością a teraźniejszością nie istniała żadna odległość ani różnica”<sup>49</sup>. Ten termin odnieść można do sytuacji przemiany, jaka często zachodzi w Ocalonych z Holocaustu – najpierw, zgodnie z pierwszą postawą, konsekwentnie milczą, odcinają przeszłość grubą kreską i uznają ją nawet za niebyłą; dopiero po latach, z własnej woli w obliczu schyłku życia lub też w odpowiedzi na przenikliwe pytania potomnych, otwierają się i dają swoje świadectwo. Najczęściej wspomnienia te przyjmują materialną formę: tekstową (tzw. literatura świadectwa) lub filmową, co zapewnia zachowanie doświadczeń mimo odchodzenia kolejnych świadków, a więc niemożności dotarcia do źródła informacji.

Badacz, mając przed sobą wszystkie przywołane przeze mnie zagadnienia, zadaje sobie kluczowe pytanie: „jak przepracować doświadczenie tych wydarzeń w wykonalny, etycznie i politycznie pożądany sposób, by poradzić sobie z osobistymi i zbiorowymi traumami, nawiedzającymi ocalonych, ich bliskich, a w niektórych wypadkach także żyjących w tym obciążającym dziedzictwie lub reagujących empatycznie na żywą przeszłość i tych, którzy do niej należą”<sup>50</sup>? LaCapra pisze o dwóch następujących po sobie ścieżkach ku wyjściu z tej sytuacji: obiektywizacji oraz przepracowaniu traumy. Pierwszy poziom „jest procesem, w toku

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 76-77.

którego inny zostaje obsadzony jako przedmiot opisu, analizy, komentarza, krytyki i doświadczenia”<sup>51</sup>; w odniesieniu do ekstremalnych, traumatyzujących, granicznych wydarzeń „nie tylko służy do produkowania wiedzy, ale działa także jako tarcza chroniąca badającego, która może okazać się konieczna do odparcia potencjalnie dezorientujących rodzajów utożsamienia”<sup>52</sup>. Dzięki zastosowaniu obiektywizacji, a więc emocjonalnego oderwania się od tragicznego zdarzenia, istnieje duże prawdopodobieństwo, że „że człowiek stanie się niewrażliwy na problem przeniesieniowego uwikłania badającego w przedmiot badania, w tym tendencję do powtarzania procesów zachodzących w tym przedmiocie lub nań projektowanych”<sup>53</sup> – będzie miał zatem większą szansę na późniejsze przepracowanie traumy. Obiektywizacja ma jednak dwie strony: z jednej może mieć działanie lecznicze na psychikę skrzywdzonego człowieka, a więc przywracające do stanu przedzagładowego; z drugiej oddala go od wydarzeń Holocaustu, powodując zatarcia pamięci i zniekształcenia wspomnień, które, jeśli wcześniej nie zostały utrwalone w materialnej formie, przepadają na zawsze.

Drugim, bardziej zaawansowanym etapem, jest „przepracowanie”, które oznacza:

pracę na symptomach posttraumatycznych w celu złagodzenia skutków traumy wskutek wytwarzania przeciw-sił wobec kompulsywnego powtarzania (lub rozgrywania w działaniu), co umożliwi bardziej realną artykulację afektu i rozumienia lub reprezentacji, jak również etyczną i społeczno-polityczną sprawczość w teraźniejszości i przyszłości. [...] przepracowanie nie oznacza całkowitego zbawienia przeszłości ani uleczenia jej traumatycznych ran<sup>54</sup>.

Wg LaCapry jedną z metod na przepracowanie traumy jest *talking cure* („leczenie mową”), który polega na „wymianie lub złożonym dialogu zarówno z przeszłością, jak i innymi badaczami tej przeszłości”<sup>55</sup>. Dzięki temu Ocalony może nie tylko uzewnętrznić swoje doświadczenia, ale także zweryfikować pewne fakty i skonfrontować przemyślenia z osobami o podobnych przeżyciach bądź dogłębnie znające się na temacie.

Przy tym temacie warto także wspomnieć o koncepcji przeniesienia, która opisuje sposób, w jaki funkcjonuje wymiana refleksji między zaangażowanymi w metodę *talking cure*. LaCapra przez przeniesienie rozumie „uwikłanie *ja* w innego lub w przedmiot badania, związane z tendencją do powtarzania w swoim własnym dyskursie”<sup>56</sup>. Ponowne, wielokrotne opowiadanie swojej historii, a więc ukonstytuowanie własnej narracji, pozwala na zachowanie przeszłości w jednej, praktycznie niezmiennej formie, a ponadto przepracowanie „symptomów

---

<sup>51</sup> Ibidem, s. 93-94.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 94.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 100.

posttraumatycznych w teraźniejszości w sposób, który daje szansę przyszłości”<sup>57</sup>. Dlatego też tak ważne w dyskursie postholokaustowym jest przewyciężanie przez Ocalonych wewnętrznych barier i dążenie do uzewnętrzniania ich doświadczeń – narracja ma przecież siłę sprawczą:

umożliwia ona opowiedzenie wydarzeń, a także przywołanie doświadczenia, zazwyczaj poprzez nieliniarne ruchy, które pozwalają traumie na zapisanie się w języku: w jego wahaniami, niebezpośredniościach, pauzach i milczeniach. Narracja może również, szczególnie poprzez zaświadczenie i składanie świadectwa, pomóc w sposób performatywny otworzyć zamkniętą dotąd przeszłość<sup>58</sup>.

## **2.4. Problem dziedziczenia traumy i postpamięć w dyskursie (post) zagładowym**

Ostatnim podrozdziałem poprzedzającym część właściwą mojej pracy, a więc analizę i interpretację dwóch powieści żydowskich, jest zdefiniowanie dziedziczenia cech nabytych oraz postpamięci. Te dwa pojęcia posłużą mi za narzędzia przy odkodowywaniu głównych wątków wybranej literatury współczesnej, w tym szczególnie przeniknięcia psychiki głównych bohaterów, mierzących się z różnymi formami syndromu posttraumatycznego.

LaCapra za Jeanem-Baptistem Lamarckiem<sup>59</sup> przyjął, że tzw. dziedzictwo cech nabytych, nazywane inaczej powtórzeniem lub reprodukcją, przejawia się w postaci „pewnej kombinacji mniej lub bardziej świadomych procesów, takich jak edukacja”<sup>60</sup> oraz „świadomych lub mniej kontrolowanych procesów”<sup>61</sup>, na przykład „kompulsywne powtarzanie efektów posttraumatycznych”<sup>62</sup>. Według autora *Historii w okresie przejściowym* następne pokolenia dziedziczą po swoich przodkach nie tylko cechy fizyczne, związane z genetyką i biologią, ale również swego rodzaju znamiona psychiczne, które rozwijają się w człowieku wraz z jego dorastaniem i dojrzewaniem, szczególnie zaś podczas kontaktu ze zjawiskami, artefaktami, wydarzeniami, przez które powstała trauma przodków.

Pokolenia następujące po ofiarach Holokaustu doświadczają zatem symptomów pamięci nabytej – niedoznanych przez nich samych, lecz niejako wdrukowanych w ich podświadomość. Silne wstrząsy, zdarzenia liminalne i graniczne, nieprzeżywane wcześniej

---

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 158-159.

<sup>59</sup> Jean-Baptiste Lamarck (1744-1829) – francuski lekarz, naukowiec, twórca jednej z wczesnych teorii ewolucji, tzw. lamarkizmu, według której organizmy żywe w wyniku długiego i mozolnego procesu przekształciły się z organizmów prostych na złożone, dziedzicząc z jednej strony cechy swoich przodków, a z drugiej wykształcając na ich podstawie nowe, oryginalne właściwości.

<sup>60</sup> Dominick LaCapra, *op. cit.*, s. 140.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 141.

emocje bólu, strachu, niepewności, pozostawiają głęboką otwartą ranę nie tylko w człowieku, którego dotknęły traumatyczne sytuacje, ale już na zawsze odciskają piętno w jego materiale genetycznym, zniekształcając dotychczasowo przekazywane międzypokoleniowe cechy nabyte.

Pamięć nabyta określana jest także postpamięcią – pojęcie to zostało stworzone przez Marianne Hirsch<sup>63</sup> w celu opisanego szczególnej, silnej formy pamięci, której związek „z jej obiektem i źródłem nie jest zapośredniczony we wspomnieniu, ale w pracy wyobraźni i akcie tworzenia”<sup>64</sup>; pamięć ta sama w sobie „nie jest zapośredniczona, posiada jednak bardziej bezpośredni związek z przeszłością”<sup>65</sup>. Jak wyjaśnia dalej:

Postpamięć opisuje doświadczenia tych, którzy dorastali słuchając opowieści o czasach poprzedzających ich narodziny i których właśnie spóźnione opowieści są poprzerywane przez historie poprzedniego pokolenia, ukształtowane traumatycznymi wydarzeniami i niedające się ani zrozumieć, ani odtworzyć<sup>66</sup>.

LaCapra podąża za Hirsch, określając postpamięć jako pamięć nabytą przez tych, „którzy nie doświadczyli bezpośrednio takiego wydarzenia, jak Holocaust czy niewolnictwo”<sup>67</sup>. Podsumowuje przy tym, że każde dziedziczenie wspomnień oraz ich „podtrzymywanie, przekazywanie, przyjęcie bądź odrzucenie – wiąże się zatem nieodłącznie z dziedziczeniem traumy”<sup>68</sup>. Nie ma zatem jednej właściwej ścieżki, która zapewniałaby brak urazu psychofizycznego zarówno dla bezpośredniej ofiary, jak i potomka przejmującego zakodowane podskórnie lęki, cierpienia, utracone nadzieje.

Istotę postpamięci wskazuje też Patrick H. Hutton<sup>69</sup>, który wyodrębnia z niej dwa główne elementy: powtarzanie i wspomnianie. W obu sytuacjach chodzi o „ponowne przywoływanie przeszłości w teraźniejszości, cykliczny mechanizm powracania do kluczowych zagadnień: winy, agresji, tragedii, emocji, traumy”<sup>70</sup>. Wskazuje on przy tym, że mechanizm bezustannej repetycji, od-rozgrywania przeszłości, a szczególnie odkrywania losów najbliższych oraz próba empatyzowania z Ocalonymi w zakresie ogromnego ładunku emocjonalnego zawartego w ich doświadczeniach, stanowi jeden z kluczowych pomostów

---

<sup>63</sup> Marianne Hirsch (ur. 1949) – badaczka i pisarka żydowskiego pochodzenia, profesor amerykańskich uniwersytetów; urodziła się w Rumunii po II wojnie światowej, a w 1962 roku wyemigrowała z rodziną do Stanów Zjednoczonych; w swojej pracy skupia się na studiach żydowskich, Holokauście i feminizmie w literaturze.

<sup>64</sup> Katarzyna Liszka, *op. cit.*, s. 20.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Dominick LaCapra, *op. cit.*, s. 141.

<sup>68</sup> Katarzyna Liszka, *op. cit.*, s. 21.

<sup>69</sup> Patrick H. Hutton, *History as an Art of Memory*, Hanover-London 1993.

<sup>70</sup> Kinga Anna Gajda, *Post-monumentalne miejsca pamięci jako aktywne narzędzia doświadczenia (post)holocaustowego i (post)pamięci*, [w:] „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość” nr 2 (2), 2020, s. 6.

między Holocaustem a trzecim pokoleniem postzagładowym. Generacja ta bowiem, mimo dorastania „w cieniu opowieści o przeszłej traumie, nie potrafi jej ani zrozumieć, ani w pełni zrekonstruować”<sup>71</sup>. Postpamięć stanowi więc narzędzie w ich rękach, mające służyć rekonstrukcji wydarzeń z przeszłości, „projekcyjnemu wytworzeniu brakującej wizji historii w oparciu o zastane znaki, fragmentaryczne opowieści i zachowane materialne relikty”<sup>72</sup>.

Współczesna literatura żydowska jest świetnym źródłem dla analizy symptomów posttraumatycznych u głównych bohaterów, ponieważ nierzadko protagoniści (a może antagoniści?) stanowią odbicie autorów, którzy mniej lub bardziej świadomie dają w swoich utworach upust wdrukowanym w nich doświadczeniach, odziedziczonych po Ocalonych przodkach – następny rozdział poświęcę właśnie tym zagadnieniom.

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>72</sup> Ibidem.

## **Rozdział III. Postpamięć Zagłady we współczesnej literaturze żydowskiej**

Poniższa część mojej pracy, będąca analizą i interpretacją porównawczą *Potwora pamięci* Yishaia Sarida oraz *Dziennika upadku* Michela Lauba, służy pokazaniu podobieństw i różnic w twórczości postzagładowej autorów żydowskiego pochodzenia, żyjących w Izraelu oraz diaspory.

Yishai Sarid (ur. 1965) to izraelski pisarz i prawnik, natomiast Michel Laub (ur. 1973) – brazylijski dziennikarz. Dzieli ich tysiące kilometrów, prawdopodobnie też nigdy się nie spotkali; jednak to, co sprawia, że postanowiłam zestawić ze sobą ich utwory, to wspólne doświadczenie, wychodzące poza ramy czasu i przestrzeni, w której się znajdują. Autorów, oprócz pasji do literatury i talentu pisarskiego, łączy pochodzenie – ich przodkowie byli europejskimi Żydami, którzy w wyniku prowadzonej przez hitlerowskie Niemcy polityki znaleźli się w obozach koncentracyjnych ulokowanych na terenie Polski. Jednak z miejsc masowej zagłady uratowali się tylko fizycznie, ponieważ ich całe dalsze życie biegło w cieniu Auschwitz. Trauma i lęki zamieszkały w nich na zawsze, rozprzestrzeniając się także na potomków, którymi są właśnie Sarid i Laub.

Mimo życia w dwóch odległych punktach globu, odmiennego środowiska czy inspirowania się zupełnie różnymi kulturami, obaj stworzyli utwory dotyczące najczulszych punktów człowieka postzagładowego wciąż podświadomie połączonego niewidzialnymi nićmi z Holocaustem. Autorzy sięgają również w głąb siebie i historii swoich rodzin, tworząc tym samym pół-biografie, pół-fikcje literackie; mimo że korzystają z odmiennych narzędzi narracyjnych, fabularnych i formalnych, za cel obierają sobie opowiedzenie niezwykle intymnych historii w pierwszej osobie liczby pojedynczej, których punktem wspólnym jest Auschwitz.

### **3.1. Drugie i trzecie pokolenie w roli narratorów opowieści postzagładowych**

Utwory Sarida i Lauba są dowodem na tezę Waltera Benjamina<sup>73</sup>, według którego współcześnie, w wyniku prymu postmodernizmu w kulturze, niemożliwe jest konstruowanie jednej narracji o przeszłości; następuje bowiem prywatyzacja historii, a jedna spójna niegdyś wizja dzisiaj rozpada się na małe cząstki – „zastępuje ją strategia mikronarracji, nazywana

---

<sup>73</sup> Walter Benjamin (1892-1940) – niemiecki filozof, tłumacz, socjolog pochodzenia żydowskiego. Zob. Walter Benjamin, *On the Concept of History*, <https://www.marxists.org/reference/archive/benjamin/1940/history.htm> [dostęp: 7.06.2023]).

również mikrologią (*micrology*), będąca zbiorem subiektywnych, jednostkowych, retrospektywnych przebłysków pamięci”<sup>74</sup>, które nie są wcale uzależnione od społeczno-politycznej wizji pamięci czy wyznawanej wersji historii. Narracje tworzone przez drugie i trzecie pokolenie postzagładowe znacznie różnią się zatem od opowieści Ocalonych – na przykładzie prozy Sarida i Lauba zobaczyć można, że kolejne generacje nie patrzą na nich jedynie przez pryzmat tragicznych doświadczeń, których doświadczyli, a wręcz przeciwnie, chcą zobaczyć prawdziwe oblicze swoich bliskich, aby dowiedzieć się, kim są poza ofiarami Holokaustu?

Pokolenia postzagładowe nie doświadczyły bezpośrednio Zagłady jako wydarzenia historycznego; ich życie jednak od momentu urodzenia spowite było mrokami przeszłości. Kiedy dorośli, zaczęli szukać odpowiedzi na dręczące ich pytania o własną rodzinę, które podszyte były niepokojem i lękami niewiadomego pochodzenia. Refleksje przelali na papier – nastąpiło swoiste przekazanie brzemienia doświadczenia zagładowego, a „Auschwitz znalazło się w rękach innych ludzi niż ci, którzy je przeżyli”<sup>75</sup>. Drugie pokolenie żyło tragedią swoich rodziców; trzecie jednak, oddalone już o kilkadziesiąt lat od wydarzeń II wojny światowej, przeważnie traktowało Holokaust jako część własnej historii, nie roztrząsając przeszłości; doszło bowiem, przynajmniej częściowo, do przepracowania traumy wojennej. Dzisiaj została już tylko garstka Ocalonych, a Auschwitz

nie należy już do ocalonych z Zagłady, nie jest także własnością ich potomków ani potomków sprawców. Stało się własnością tych, którzy nie zawsze wiedzą, gdzie dokładnie leży na mapie Oświęcim i co rozgrywało się w jego granicach prawie osiemdziesiąt lat temu; ludzi, którzy nie wiedzą też, jak z tego dziedzictwa korzystać<sup>76</sup>.

Rysuje nam się zatem dość pesymistyczna wizja świata, w którym następuje zobojętnienie wobec Zagłady i to nie tylko w sferze prywatnych odczuć, ale także edukacji:

Pamięta ktoś, czy zginęło osiemdziesięcioro czy osiemdziesiąt tysięcy ludzi na Majdanku, dwieście czy dwieście tysięcy w Sobiborze, pięćset czy pięćset tysięcy w Bełżcu? Czy robi różnicę myślenie w kategoriach liczbowych, że w Auschwitz i w obozach, które powstały na jego podobieństwo, zabito blisko sześć milionów Żydów?<sup>77</sup>

Holokaust odchodzi w niepamięć wraz z upływającym od II wojny światowej czasem, czemu zapobiec chcą Sarid i Laub poprzez swoją twórczość. Pokazują, że doświadczenie Shoah jest

---

<sup>74</sup> Kinga Anna Gajda, *op. cit.*, s. 4.

<sup>75</sup> Marta Tomczok, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, Instytut Badań Literackich PAN, 2017, s. 9.

<sup>76</sup> Ibidem.

<sup>77</sup> Michel Laub, *Dziennik upadku*, tłum. Wojciech Charchalis, Wydawnictwo Pauza, Warszawa 2020, s. 148.

w istocie na wskroś uniwersalne dla całego gatunku ludzkiego, ponieważ stanowi o okrucieństwie, złu i nienawiści; w powieściach ze szczegółami analizują własne życie, aby zwrócić uwagę na to, jak postpamięć potrafi wpływać na życie ludzkie kilkadziesiąt lat po Zagładzie.

### 3.2. Formy historii zagładowych w XXI wieku

Opowieści snute przez Sarida oraz Lauba stanowią ich indywidualne refleksje na temat Holokaustu i świata postzagładowego; wykreowane przez nich narracje różnią się oczywiście ze względów stylistycznych czy gatunkowych, jednak to, na co chciałabym zwrócić uwagę, to miejsca, z których się wywodzą. Sarid jest Żydem z Izraela, natomiast rodzina Lauba mieszka w Brazylii; patrząc na treść *Potwora pamięci* i *Dziennika upadku*, można stwierdzić, że środowisko, w jakim dorastali, wpłynęło na ich postrzeganie oraz zaangażowanie w historię Holokaustu – pierwszy, do reszty pochłonięty przez Zagładę w sferze zawodowej, „przetransformował się” w tytułową istotę, drugi natomiast chciał przestać żyć w cieniu Auschwitz, które niszczyło jego rodzinę od dwóch już pokoleń. Autorzy sięgnęli po kilka gatunków, aby przedstawić swoje wielowątkowe, złożone opowieści w trafiający do czytelnika sposób.

W *Potworze pamięci* Sarid skorzystał z formy listu, którego adresatem jest Prezes Instytutu Yad Vashem; narrator przesyła mu „raport z tego, co się tam wydarzyło”<sup>78</sup> – właśnie tę kwestię wyjaśnia przez całą książkę, opowiadając tak właściwie kilka lat swojego życia, skupionego wokół kariery naukowej i pracy jako przewodnika wycieczek po obozach koncentracyjnych. Sam narrator przyjmuje rolę „wiernego emisariusza”<sup>79</sup>, a więc wysłannika badającego sytuację na danym obszarze (tu: w Polsce); Prezesa natomiast nazywa „oficjalnym przedstawicielem pamięci”<sup>80</sup>, nobilitując stanowisko, które ten zajmuje oraz pokazując uznanie dla samej instytucji. I to właśnie wokół różnych rodzajów pamięci budowana jest późniejsza opowieść, która sprawia wrażenie napisanej jednym tchem, ponieważ autor nie zastosował rozdziałów, większych przestanków w lekturze, zapewniając uczucie narracyjnej ciągłości.

Michel Laub natomiast korzysta z formy tytułowego dziennika, chociaż jego narracja prowadzona jest w sposób bardziej zbliżony do gatunku pamiętnika. Całą książkę podzielono na trzy wiodące sekwencje dotyczące dziadka, ojca i narratora; autor kreuje opowieść wokół

---

<sup>78</sup> Yishai Sarid, *Potwór pamięci*, przeł. Michał Sobelman i Joanna Stocker-Sobelman, Wydawnictwo KEW, Wrocław-Wojnowice 2021, s. 5.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> Ibidem.

tych osób, snując przy tym domysły o przeszłości swojej rodziny oraz pokazując przenikanie się światów bliskich sobie osób na wielu płaszczyznach. I tak narrator opowiada o swoim życiu, bezpowrotnie zmienionym przez młodzieńczy wybryk na urodzinach kolegi z klasy, zarysowuje relacje z ojcem, przywołuje tyle informacji o dziadku, ile posiada z przekazów rodziny oraz zapisanych przez niego zeszytów – czytelnikowi objawia się zatem męski świat, w którym nie brak konfliktów, zagubienia i poszukiwania odpowiedzi. Każdy z przedstawicieli danego pokolenia żyje w cieniu Auschwitz: dziadek jest milczącym o swojej przeszłości Ocalonym, ojciec ma niezdrową wręcz obsesję na punkcie nazizmu, Zagłady i morderstw dokonanych na Żydach na przestrzeni historii, a syn, pod koniec książki ujawniający się jako czterdziestoletni już mężczyzna, chciałby przerwać łańcuch męczeństwa swojej rodziny i żyć bez znamienia Holokaustu. Pośród zapisków odnaleźć można też prowadzone przez dziadka zeszyty:

Najwyraźniej dziadek chciał napisać coś w rodzaju encyklopedii, serii nie powiązanych jasno z sobą haseł, terminów z następującymi po nich krótszymi czy dłuższymi objaśnieniami, zawsze ze szczegółową charakterystyką. Hasło *Mleko* na przykład mówi o pokarmie płynnym i o kremowej teksturze, który oprócz zawartości wapnia i innych substancji o podstawowym znaczeniu dla organizmu posiada również i tę właściwość, że jest w niewielkim stopniu podatny na rozwój w nim bakterii. [...] Następnie dziadek przechodzi do *Portu*, *Bagażu*, *Sesefredo* i nietrudno dostrzec, że te zapiski następują w kolejności, z jaką zetknął się z tymi rzeczami czy miejscami, ludźmi i sytuacjami. Można śledzić tę sekwencję jak jego osobistą historię, ale ponieważ hasła są ewidentnie kłamlliwe, w tonie ogólnie optymistycznym, widać, prezentują opaczne znaczenia<sup>81</sup>.

To właśnie encyklopedia dziadka, obrazująca świat takim, jaki powinien według niego być, stanowi źródło obsesji ojca narratora; „Tata kazał przetłumaczyć zeszyty dziadka, potrzebował bowiem zapisu jego wspomnień i jedyny interesował się nimi – dziecko, które czyta opis własnych narodzin słowami ojca”<sup>82</sup>. Owe zeszyty nie wyjaśniały jednak najważniejszej kwestii, a mianowicie, co dziadek robił w obozie koncentracyjnym, jak przetrwał piekło Zagłady i co wpłynęło na jego wybory po uwolnieniu. Stanowią one wgląd w wizję świata jednego z bohaterów, dopuszczając czytelnika najbliżej jego myśli.

Laub urozmaica także pamiętnikarski styl, zmieniając narrację; osoba mówiąca na kilku ostatnich stronach książki zwraca się do swojego nienarodzonego dziecka – opowiada mu o swojej żonie, a więc jego matce:

---

<sup>81</sup> Michel Laub, *op. cit.*, s. 29-30.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 54.

Będziesz mieć całe życie, żeby ją poznać, i tylko z tego powodu mówiłem mało albo nic o tym, jak wiele ona dla mnie znaczy, i od kolacji, na której ją poznałem, zawsze miałem tego świadomość<sup>83</sup>.

Taka zmiana adresata pozwala zauważyć metamorfozę dokonującą się w narratorze: przepelnia go teraz czułość, nadzieja, chęć rozpoczęcia nowego etapu.

Oboje autorów sięga zatem do gatunków odwołujących się do tradycji realistycznego opisywania rzeczywistości; mimo że nie piszą o doświadczeniach bezpośrednio zagładowych, to ich narracje obracają się wokół życia niewidzialnie połączonego z Holocaustem. Wypowiadają się przy tym jedynie o własnych doświadczeniach, dręczących ich problemach i traumach, nie wkładają w usta Ocalonych niewypowiedzianych przez nich słów, lecz ewentualnie snują domysły, chcąc pozostać wiernym opowiadaną historii – milczenie niektórych bohaterów również stanowi o przyjętej przez nich postzagładowej postawie.

### 3.3. Metody opisywania tragedii

Zarówno Sarid, jak i Laub używają bezpośredniego języka, nie ma dla nich tematów tabu czy kontrowersji. Jak trafnie zauważa Marta Tomczok:

Nośnikiem ideologii związanej z Zagładą jest dzisiaj realizm. [...] Realizm narracji uwikłanych w historię jest przede wszystkim hypotypozą, unaocznieniem, tym, co widać. A widać piękno i obrzydliwość, tak częstą we współczesnych przedstawieniach historii, albowiem w dwójnasób uświadamiającą, że ma być widać, a widzialne jest jednocześnie przyjemne i bolesne<sup>84</sup>.

Ów realizm to nic innego jak przytaczanie faktów historycznych, opisywanie miejsc, osób, sytuacji bez zbędnej metaforyki, ale także dodawanie odautorskiego komentarza, pokazanie swoich wewnętrznych przeżyć, wyznawanych światopoglądów. Jednym słowem: pokazywanie świata takim, jakim jest i jakim jawi się dla bohaterów.

Autorzy sięgają również po naturalizm, a niekiedy nawet turpizm, co momentami wywołuje szok estetyczny, który jednak jest paradoksalnie niezwykle pociągający. Mistrzem słowa w straszliwych, makabrycznych opisach, będących jednak jedynie opisem prawdziwych zdarzeń, jest tutaj Sarid. *Potwór pamięci* przyciąga swoją autentycznością, transparentnością; nic nie jest ukrywane przed czytelnikiem, przed niczym też się go nie chroni: czytanie, zagłębianie się w historię Zagłady wiąże się bowiem z wystawieniem na skrajne emocje i to właśnie pokazuje narrator ogarnięty szalem tytułowej istoty – owo dzielenie się

---

<sup>83</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>84</sup> Marta Tomczok, *op. cit.*, s. 17.

doświadczeniem osoby uwikłanej w badania holokaustowe stanowi niezwykle okazję do wejścia w nieznaną dla większości odbiorców szlak, przybranie nowej perspektywy.

Narratorzy Sarida i Lauba są bezpośredni, wydają się nie czuć empatii, nie starają się też na siłę dostosować przekazu do odbiorcy, co zapewnia wiarygodność przesłania.

W *Potworze pamięci* wyczytać można:

W tym miejscu wyjaśniłem im, na czym polegał cały proces zabijania, który stosowano jeszcze przed systematycznym uśmiercaniem w obozach. Nie było tam nic estetycznego, rozpryskiwała się krew, ciała drgały, wokół rozrzucone były ludzkie resztki, był tam zbyt bliski kontakt z ofiarami, marnowano amunicję i wszystko to doprowadziło do powstania obozów, w których cały proces przypominał tępienie robactwa lub szczurów, i nawet można było korzystać z pomocy żydowskich niewolników do dokończenia tej brudnej roboty<sup>85</sup>.

oraz

sam proces uśmiercania trwał ledwie dwadzieścia pięć minut. Kiedy w końcu otwierano stalowe drzwi, ludzie byli zniekształceni, splątani z sobą, brudni, a podłoga pełna różnych wydzielin. [...] Żydowscy niewolnicy szybko to czyścili, opróżniali martwy transport, sprawdzali, czy coś się nie kryje w ustach, obcinali kobiece włosy (i to w wyraźnym przeciwieństwie do innych obozów, gdzie strzyżono przed zabójstwem), a następnie składano ich w piecach, dobierając grubą kobietę z chudym mężczyzną albo dziewczynkę z mężczyzną, co było o tyle istotne, że potrzebowali wystarczająco tłuszczu, aby spalić ten pakiet<sup>86</sup>.

Narracja Sarida pokazuje, że samo zarysowanie pewnych mechanizmów, przywołanie faktów, a nawet przedstawienie suchych danych sprawia, że nie potrzebne są dodatkowe zabiegi, ubarwienia, fabularyzacje – opisy zagładowe najdonośniej mówią same przez się, najwyraźniej usadawiają w wyobraźni samym swoim istnieniem. Wśród dłuższych wypowiedzi odnaleźć można też krótkie i konkretne, niosące jednak ogromny ładunek emocjonalny; to niezagłębienie się autora w daną sprawę, jej pobieżne przywołanie potęguje grozę, ponieważ reszta pozostawiana jest domysłem: „Niemcy ubrali Golda i jego muzyków w stroje pajaców. Wszystkich zamordowano w ostatnich tygodniach istnienia obozu, zanim Niemcy opuścili obóz i zaorali pole wokół”<sup>87</sup>. Autor stosuje również ironię, która chwilami przeradza się w czarny humor; czyni tak m.in. nazywając oprowadzanie grup w dalsze miejsca obozu koncentracyjnego „wycieczką”:

Niekiedy, gdy tylko pogoda na to pozwalała, oddalaliśmy się aż ku nowym budynkom służącym likwidacji Żydów. [...] Była to jakby wycieczka na łono przyrody:

---

<sup>85</sup> Yishai Sarid, *op. cit.*, s. 33.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 90.

w stawikach pływało ptactwo wodne, potężne drzewa kiwały się wraz z wiatrem, a małe, dzikie kwiatki dekorowały wyrastające wiosenne chwasty<sup>88</sup>.

W niektórych fragmentach tekst Lauba przybiera konwencję podobną Saridowskiej – szczególnie gdy opowiada bezpośrednio o Holokauście:

podczas gdy wszyscy czekali na rzekomą gorącą kąpiel, a tymczasem kapsułki kwasu cyjanowodorowego wystawionego na działanie powietrza uwalniały gaz i gaz był wdychany, i przedostawał się do krwiobiegu, i niektórymi targało takie przerażenie, że rzucali się na ściany w rozpacz, i trochę czasu zajmowało, zanim wszyscy wreszcie padli, po czym zostali wywleczeni na zewnątrz i położeni na stołach sekcyjnych, ich ciała zostały rozplatanie i wyrznięto z nich tłuszcz, i wyrwano zęby, i wylupiono oczy, i organy wewnętrzne rzucono do poszczególnych wanien: wątroby, nerki, trzustki, żołądki, płuca, serca, aż zostawały tylko korpusy i kości, i korpusy i kości były wrzucane do dołów, półtora miliona dołów zajętych przez szkielety, które kiedyś były trzydziestokilogramowymi, bezimiennymi dorosłymi?<sup>89</sup>

Opis jest niezwykle obrazowy, wychodzi z ram tekstowych i zagłębia się w głowach czytelników; takie fragmenty pojawiają się rzadko, przez co jeszcze bardziej wywołują grozę.

Szok wywołowany przez Sarida różni się jednak gatunkowo od tego Laubowskiego; i tak jak pierwszy z autorów posługuje się tematyką obozową, budzącą już w swojej istocie negatywne emocje, tak drugi sięga do pozornie lżejszych problemów życia codziennego, jedynie chwilowo zagłębiając się bezpośrednio w Holokaust. Toczące się w mrokach Zagłady życie bohaterów *Dziennika upadku* pełne jest jednak konfliktów, przemocy, alkoholizmu czy różnych form nienawiści i agresji. I tak czytelnik zostaje świadkiem gnębienia słabszych uczniów w szkole, obserwuje kłótnie ojca z synem, a czasem też towarzyszące im rękoczynny, słucha przejmujących wyznań narratora na temat możliwości skrzywdzenia innej osoby. Wszystkie przejawy tych problemów potęgowane są dodatkowo obecnością między wierszami obozowej przeszłości dziadka, który jednak skutecznie milczał o Auschwitz; sam nie przepracował traumy, a co więcej przekazał ją podskórnie synowi, ten zaś swojemu potomkowi. Krąg postpamięci zacieśnia się, powodując paniczną chęć zmiany swojego życia przez narratora uwikłanego w niezrozumiałe dzieje.

---

<sup>88</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>89</sup> Michel Laub, *op. cit.*, s. 124-125.

### 3.4. Relacje rodzinne w obliczu doświadczeń zagładowych. Negacja, milczenie i opowieść o Auschwitz

Rozubudowane u Lauba relacje na linii trzech pokoleń, u Sarida ograniczają się tak naprawdę do więzi narratora ze swoją żoną i synem. Przyjął on posadę w Yad Vashem, a następnie zgodził się oprowadzać izraelskie wycieczki po obozach koncentracyjnych w Polsce, aby utrzymać rodzinę, choć Prezesowi instytutu powiedział „zaledwie półprawdę”<sup>90</sup>, „że to wyjątkowa okazja dla historyka, żeby codziennie pracować i propagować wiedzę. Nie dodałem, że moja żona jest w ciąży, a ja muszę podołać utrzymaniu swojej małej rodziny”<sup>91</sup> – mimo zainteresowania historią w ogóle Zagłada nie była jego głównym zainteresowaniem i tak właściwie przypadkiem zaczął się nią zajmować z racji zapotrzebowania na specjalistów w tej dziedzinie oraz chęć poprawy sytuacji materialnej. Przyjęcie pracy przewodnika wiązało się jednak z opuszczaniem domu na kilka tygodni, a czasami miesięcy: „czasem nie było sensu wracać między wyjazdami. Rut i dzieciak przyzwyczaili się do takiego sposobu życia, bo prawdę mówiąc, nie mieliśmy wyboru”<sup>92</sup>. Mimo niesnasek z tego powodu żona, a także matka narratora zawsze wspierały działania mężczyzny: „Rut siedziała w pierwszym rzędzie naprzeciw mnie i widziałem w jej oczach błysk dumy. [...] Moja matka siedziała obok niej”<sup>93</sup> – to właśnie obecność tych kobiet w życiu narratora powodowała chęć dalszej walki o dobro rodziny.

Innym zagadnieniem jest natomiast relacja narratora z własnym synem; chłopiec przyzwyczaił się co prawda do nieobecności ojca, jednak w pewnym momencie stał się on ofiarą prześladowań w szkole. Opowiadający został wezwany przez swoją żonę Rut, ponieważ „Ido nie chce już chodzić do przedszkola, bo jest tam kilkoro chłopców, którzy go biją”<sup>94</sup>. Mężczyzna co prawda przyjeżdża do kraju i załatwia sprawę, *nota bene* w dość kontrowersyjny sposób, którym zajmę się później, jednak właśnie po tej relacji widać, że dom bez ojca, jego uwagi, zaangażowania w wychowanie, powoduje rysy na światopoglądzie chłopca. Mimo smutku z powodu częstych wyjazdów, Ido interesuje się życiem ojca; co ciekawe, to właśnie w dialogu z synem narrator wyjaśnia tytuł całej książki:

- Tato, a co ty robisz w pracy? – zapytał.
- Opowiada ludziom, co się kiedyś wydarzyło – pomogła mi Rut.
- A co się wydarzyło? – Przejęty Ido szeroko otworzył oczy.
- Był kiedyś potwór, który zabijał ludzi – odpowiedziałem.

---

<sup>90</sup> Yishai Sarid, *op. cit.*, s. 10.

<sup>91</sup> Ibidem.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 55.

- I ty z nim walczyłeś? – Dzieciak wpadł w entuzjazm.
- Ten potwór już nie żyje – starałem się wybrnąć. – To jest potwór pamięci<sup>95</sup>.

W *Dzienniku upadku* nakreślone zostały relacje między trzema mężczyznami. Pierwszym, najstarszym ogniwem jest dziadek, od którego zaczyna się ten łańcuch przekazywania traum: „Dziadek szedł kupić bułki i gazetę: Auschwitz. Dziadek mówił babci „dzień dobry”: Auschwitz”<sup>96</sup>. Tak naprawdę nic nie wiadomo o jego życiu „między jego urodzeniem a dniem, kiedy wytatuowano mu numer na przedramieniu”<sup>97</sup>; przyjmuje on postawę bierną, milczy wobec doświadczonych cierpień; „nie lubił mówić o przeszłości”<sup>98</sup>, a jedyne, co o nim wiadomo to to, że Zagłada odcisnęła na nim takie piętno, że jego historia „dobięła kresu, gdy miał dwadzieścia albo trzydzieści lat, albo czterdzieści, i pozostały mu jedynie powracające wspomnienia, a te mogą być jeszcze gorszym więzieniem niż to, w którym się było”<sup>99</sup>. Jedyńm źródłem dostępu do jego umysłu były zeszyty, które pisał przez ostatnie lata życia przed swoim samobójstwem.

Ze strony dziadka wszyscy zginęli w Auschwitz, a w zeszytach nie ma o nich ani jednej wzmianki. Nie ma ani jednej linijki na temat samego obozu, jak długo dziadek tam siedział, co robił, żeby przetrwać, co czuł, kiedy został uwolniony, i mogę sobie wyobrazić reakcję taty, kiedy czytał ten tekst pół roku albo rok po śmierci dziadka i pojął ten brak<sup>100</sup>.

Również relacja dziadka z ojcem narratora pozostawia wiele do życzenia:

Zapełnił szesnaście zeszytów, nie mówiąc zupełnie nic o tym, co czuje wobec taty, żadnego szczerego wyznania, żadnego słowa z tych, które widzimy w pamiętnikach ocalonych z obozów koncentracyjnych<sup>101</sup>.

Ojciec narratora stracił swojego tatę w wieku zaledwie czternastu lat i to w niezwykle trudnych okolicznościach; całe dotychczasowe życie spędził, nie znając jego przeszłości i nie rozumiejąc, czemu ktoś, „kto powinien być autorytetem, w zasadzie porzucił własne dziecko”<sup>102</sup> – dopiero po latach i w wyniku zaangażowania w rozszyfrowywanie historii dotarł do prawdy. Jednak poznanie powodów milczenia, obojętności, wręcz chłodu dziadka sprawił, że ojciec narratora przelał traumy z kolei na swojego potomka, aż do momentu skrajnego:

Można nienawidzić ocalonego z Auschwitz tak jak nienawidził tata? Czy jest dozwolone czuć tę nienawiść w czystej formie, nie popadając w ani jednej chwili

---

<sup>95</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>96</sup> Michel Laub, *op. cit.*, s. 124.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>99</sup> Ibidem.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 149.

w pokusę zelżenia jej z powodu Auschwitz, nie czując winy za przedkładanie własnych emocji nad coś takiego jak wspomnienia z Auschwitz?<sup>103</sup>

Milczenie jest jednym z mechanizmów chroniących umysłu na niepowracanie dręczących wspomnień oraz przyspieszenie procesu odpamiętywania; ma zatem tworzyć swoisty pancierz, mur odgradzający traumatyczne doświadczenia od późniejszego życia, ale i świadomości ofiary. Jednak milczenie o Zagładzie przynosi odwrotny skutek – Ocalony, chcąc chronić siebie oraz swoich bliskich, w rzeczywistości odpycha wszystkich dookoła; niemówienie o Auschwitz przeradza się w niemówienie w ogóle, w obojętność, pozostawienie życia swojemu biegowi, nieprzykładanie wagi do słów i czynów, co zawsze negatywnie odbija się na ludziach wokół. Osoby niedoświadczone Holokaustem oczywiście nigdy nie pojmą okrucieństwa mechanizmów masowej śmierci, ciągłego strachu i niepokoju, nigdy też nie będą mogły postawić się na miejscu ofiar; jednak już na samym przykładzie *Dziennika upadku* widać, jak życie kolejnych pokoleń determinowane jest właśnie z powodu tłamszenia w sobie doświadczeń holokaustowych przez Ocalonego.

Życie narratora natomiast stanowi kumulację przeżyć jego dziadka i ojca; nie zgadza się na uwikłanie w nienależącą do niego przeszłość („Mnie też nie podoba się rozmawianie o tych sprawach”<sup>104</sup>), odrzuca obsesję ojca na temat Zagłady („Łatwiej winić Auschwitz, niż poddać się bolesnemu doświadczeniu”<sup>105</sup>) – tak naprawdę nie poznał go z żadnej innej strony, „ponieważ on nigdy nie objawił [mu] się z żadnej innej strony, to zatem oczywiste, że również został schwytyany w pułapkę tej historii”<sup>106</sup>. Nie interesuje się przeszłością wprost, raczej szuka jej przejawów w swojej własnej rzeczywistości; jedyną osobą, która stara się wpoić mu naukę historii, jest jego ojciec. O czasie z tatą pisze:

Wyszłoby tego co najwyżej kilka godzin, a ponieważ do tego czasu trzeba by doliczyć wykłady o Żydach, którzy zginęli na olimpiadzie w 1972 roku, Żydach, którzy zginęli w zamachu OWP, Żydach, którzy dalej będą umierać przez neonazistów w Europie, i o sojuszu radziecko-arabskim, i o braku odpowiedniej reakcji ONZ, i o złej woli prasy wobec Izraela<sup>107</sup>.

Wciągnięcie w mechanizmy dziejów narodu żydowskiego powoduje bunt narratora. To właśnie Auschwitz obwinia za wszystko, co mu się przytrafia, począwszy od słabych relacji z ojcem, przez problemy w szkole, aż do alkoholizmu i przemocy, której się dopuszcza. Czuje, że

---

<sup>103</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 43.

niedopowiedziana historia dziadka burzy spokój rodziny, a ojciec tak naprawdę nigdy nie pogodził się ze śmiercią dziadka i losem krewnych, którzy zginęli w Zagładzie.

### **3.5. Przemiany narratorów na przestrzeni lektur postzagładowych**

Zarówno narrator Sarida, jak i Lauba przechodzi przemianę wewnętrzną, jednak dokonuje się to na zupełnie różnych płaszczyznach i poziomach. Jak już wspomniałam, życie osoby mówiącej u brazylijskiego pisarza zdeterminowane jest przez niedopowiedzenia, traumy przekazywane między słowami lub odwrotnie, przez milczenie. Sam narrator od lat nastoletnich boryka się z problemami; pierwszym, zgodnym także z zaobserwowanymi u pokoleń postzagładowych objawów, jest postępujący alkoholizm; nie jest on bowiem zdarzeniem nagłym, narodzonym pewnego dnia w dorosłości, jednak zaczyna się już w wieku nastoletnim: „W wieku czternastu lat usiadłem na łóżku z butelką whisky, którą wyjąłem z kredensu, ponieważ wiedziałem, że nigdy nie przestał myśleć o Auschwitz”<sup>108</sup>. Problem narasta wraz z niemożnością rozbicia muru Zagłady oraz życia i relacji istniejących w jej cieniu. „Temat picia nigdy nie został zapomniany, i prawdę mówiąc, zawsze był przyczyną kłótni, pierwszych kryzysów”<sup>109</sup> – to właśnie alkohol powodował konflikty narratora z ojcem w wieku nastoletnim, rozpady małżeństw, nasilenie się paranoi i agresji. Opowiadający widzi swój problem, samodiagnostuje się, aż w końcu z uwagi na ciążę żony oraz wizję rozpoczęcia nowego życia, wyciąga wnioski – to właśnie wieści o nowym potomku w łańcuchu postzagładowym otrzeźwiają narratora, który teraz za cel stawia sobie zerwanie z brzemieniem przeszłości, a więc także problemami nań ciężącymi.

Narrator nie potrafi utrzymać stałych więzi, ponieważ myślami ciągle jest gdzieś indziej; analizuje swoje życie pod kątem młodzieńczego wybryku. W wieku czterdziestu lat był żonaty już trzykrotnie, żadnej z kobiet nie mówił też nic o João, wyrzutach sumienia mu towarzyszących; dopiero ostatniej wybrance wyznał prawdę – powtórzył zatem błędy dziadka w postaci milczenia na pewne tematy i dopiero w momencie otwarcia się relacja mogła zostać utrzymana.

Tematem pojawiającym się w obu książkach jest przemoc, która przybiera różne formy. U Lauba ojciec rzuca się na syna, gdy ten przyznaje, że Auschwitz i dziadek go nie interesują, że ma ich dość i chce żyć własnym życiem bez tego jarzma; dorosły syn również ma problemy z agresją:

---

<sup>108</sup> Ibidem, s. 123.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 156.

Przykro jest patrzeć na własną żonę, na jej nos, prawe oko i lewe oko, usta i zęby, i całą twarz, którą mógłbyś uderzyć i zmasakrować, gdybyś w ostatniej chwili nie zmienił kierunku ciosu i nie uderzył w materac o centymetr od niej<sup>110</sup>.

U Sarida natomiast przemoc pojawia się w różnych aspektach; nie ma jej co prawda w rodzinie, ale syn narratora już od najmłodszych lat boryka się z prześladowaniem. Mimo prób matki dopiero stanowczy czyn ojca przynosi rezultaty:

Przedszkole było wrogim terenem, miejscem prześladowania. Ido pokazał mi ten tajemniczy kąt za materacami, gdzie go łapią oraz depczą po nim, i miejsce na podwórku, gdzie go biją po głowie i zmuszają, by jadł piach. Stałem wyprostowany obok tego chłopca, który wreszcie wyglądał na wystraszonego, i podniosłem głos, mówiąc, żeby więcej nie podniósł ręki na mojego syna. Jego matka zaczęła wrzeszczeć i rzuciła się na mnie jak szalona kura. Ale mnie już nic nie obchodziło, całe przedszkole kręciło się teraz wokół mnie [...] Przemoc można pokonać tylko przemocą. W takiej sytuacji człowiek musi być zdolny, by zabić<sup>111</sup>.

W powyższym fragmencie widać już początek przemiany narratora; przenosi on mechanizmy, a nawet sposób opowiadania właściwy dla swoich badań zagładowych na grunt przedszkola, co pokazuje zacieranie się granic między światem prywatnym a zawodowym. Sam opowiadający, mimo ogólnie łagodnego usposobienia, również doprowadzony zostaje do punktu granicznego, w którym traci nad sobą kontrolę, a dzieje się to na ostatniej stronie książki, pozostawiając odbiorcę chętnym poznania dalszej historii: „I wtedy go uderzyłem w twarz, złamałem mu nos, wytrysnął silny strumień krwi, a ja przyłożyłem mu ponownie. Ona wrzeszczy, a ja, nie przestając, uderzam po raz kolejny. Musiałem to zrobić”<sup>112</sup>. Narrator Laubowski zatem, mimo wielu tytułowych dla książki upadków, znajduje dla siebie możliwość metamorfozy; „potwór pamięci” wciąga natomiast osobę mówiącą w zakłętą koło historii, gdzie reakcją na okrucieństwo może być jedynie agresja – utrata przez bohatera kontroli nad samym sobą stanowi idealną puentę utworu, który pokazuje, że niespiesznie rozlewająca się po żyłach trucizna, nienawiść i ból w końcu muszą odnaleźć ujście. Nie ma bowiem w ludzkim języku słów usprawiedliwiających Holokaust, więc może należy poddać się wizji świata, w której przemoc jest jedyną metodą na osiągnięcie swoich celów?

---

<sup>110</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>111</sup> Yishai Sarid, *op. cit.*, s. 57.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 140.

## **Rozdział IV. Wpływ Holokaustu na świat powojenny**

W ostatnim rozdziale swojej pracy chciałabym poruszyć dwie zasadnicze kwestie. Pierwszą będzie relacja przeżyć Ocalałych w stosunku do literatury postzagładowej oraz temat performatywności literatury w kontekście omówionych przeze mnie utworów – *Potwora pamięci* Yishaia Sarida i *Dziennika upadku* Michela Lauba.

Drugie interesujące mnie zagadnienie wynika z samego istnienia Holokaustu, eksploatacji tego tematu i wykorzystywania go w szeroko rozumianej sztuce. Po co oraz dlaczego współcześnie sięga się po wątki zagładowe przy tworzeniu literatury popularnej, instalacji artystycznych czy elementów świata wirtualnego i jaka rolę odgrywa w tym kontekście polityka?

### **4.1. Badania psychofizyczne przeprowadzone na Ocalałych oraz drugim i trzecim pokoleniu pozagładowym**

Mimo że nowoczesne, kapitalistyczne społeczeństwo obraca się wokół cyfr, wartości pieniądza oraz nastawione jest na zdobywanie i przekazywanie informacji, to czynnik ludzki niewątpliwie stanowi fundament rozważań o historii ludzkości w ogóle, szczególnie zaś w kontekście wojen, czystek czy ludobójstw. Ofiary często traktuje się w kategoriach ilościowych – raz po raz usłyszeć można o nowych szacunkach dotyczących liczby zamordowanych w danym obozie czy podczas pogromu. Wiedza na temat milionów straconych istnień pełni co prawda funkcję spajającą społeczeństwo oraz przyczynia się do prowadzenia efektywnej polityki pamięci, jednak w wielu sytuacjach może odwracać uwagę od doświadczeń jednostkowych. W przypadku Holokaustu jednak to właśnie historie pojedynczych osób, relacje Ocalałych i świadków utrwalone w postaci świadectw oraz zabezpieczone przed piętnem czasu w archiwach, muzeach, bibliotekach stanowią dowody zbrodni popełnionych przez nazistów podczas II wojny światowej. Z uwagi na mordowanie całych rodzin, osad, miasteczek po Zagładzie brak było wielomilionowej reprezentacji mówiącej jednym głosem na temat tragedii swojego narodu; zamiast tego w wyniku nazistowskiej maszyny masowej śmierci pozostała tylko garstka osób pochodząca ze społeczności żydowskiej i to właśnie te pojedyncze świadectwa niosły ze sobą największy ciężar emocjonalny – z jednej strony głęboko intymne, indywidualne, prywatne przeżycia, z drugiej zaś tak na wskroś uniwersalne i powszechne dla każdej ofiary Holokaustu, ponieważ naznaczone strachem, bólem, głodem, poniżeniem, beznadzieją, a w końcu widmem śmierci.

Po zakończeniu II wojny światowej to właśnie świadectwa Ocalonych, zdolnych i gotowych do podzielenia się niewyobrażalnym wręcz przeżyciem obozowym, były fundamentalnym dowodem w procesach karnych, mających na celu penalizację dokonywanych przestępstw oraz pociągnięcie winnych do odpowiedzialności. Spisane doświadczenia musiały zawierać jak najwięcej faktów, dat, nazwisk, opisów, aby móc stanowić ważny środek dowodowy w postępowaniach, co jednak nie było możliwe bez czysto ludzkich reakcji na przeżyta traumę w postaci płaczu, ataków paniki i amoku, zubożenia, czy omdleń, drgawek, a nawet reakcji fizjologicznych organizmu. Powrót przez Ocalonego do pozornie zamkniętego rozdziału życia, który charakteryzował się jednak chronicznym napięciem, stresem oraz strachem o każdą następną minutę życia swojego i najbliższych, nie był możliwy w sposób nieinwazyjny. W jaki sposób zatem doświadczenia Zagłady oddziaływały na życie Ocalonych już po zakończeniu II wojny światowej? Swoje rozważania oprę na badaniach przeprowadzonych przez trzy główne ośrodki (kraje skandynawskie, Stany Zjednoczone oraz Polskę), które na przełomie lat 40. i 50. XX wieku przeprowadziły ekspertyzy w temacie fizycznego i psychicznego zdrowia ofiar Zagłady. Mimo że badane grupy nie posiadają cech reprezentatywności, ponieważ dotyczą niewielkiej w skali wszystkich Ocalonych liczby osób, uważam, że dane zebrane w tej dziedzinie są niezwykle wartościowym i cennym materiałem badawczym, gdyż pokazują elementy wspólne, właściwe dla niemal wszystkich badanych, a co za tym idzie – znajdują również odbicie w zachowaniach bohaterów analizowanej przeze mnie literatury podmiotu.

Pionierem w dziedzinie tychże badań były kraje skandynawskie. Według pierwszego raportu z 1952 roku, dotyczącego stanu zdrowia byłych więźniów obozów koncentracyjnych, wynika, że „około 75% badanych wykazuje zaburzenia nerwicowe i neurasteniczne”<sup>113</sup>. Na podstawie tych oraz wielu innych ekspertyz, *nota bene* przeprowadzanych w Skandynawii już od 1947 roku, duńscy psychiatrzy skonstruowali pojęcie „syndromu obozu koncentracyjnego”, które definiowali jako „szerokie spectrum zaburzeń somatycznych i psychicznych, mających swoje źródło w przeżyciach z obozu koncentracyjnego”<sup>114</sup>. Wówczas odkryto, że piętno tragedii wojennej pozostaje odcisnięte w psychice człowieka na wiele lat, a często aż do jego śmierci. Co więcej, trauma doświadczona przez ofiary odbija się również na ich potomkach; to właśnie tzw. drugie pokolenie Holokaustu było pierwszą grupą powojenną, która zaczęła zgłaszać się po pomoc psychologiczną oraz terapeutyczną na przełomie lat 50. i 60. XX wieku

---

<sup>113</sup> Barbara Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2001, s. 214.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 215.

z powodu odczuwania braku sensu życia, ciągłego niepokoju czy borykania się z koszmarami sennymi. Dzięki zebraniu większej grupy, mogącej służyć już za reprezentatywną dla badanego problemu, William Guglielmo Niederland<sup>115</sup> w 1968 roku opisał Ocalonego jako osobę odczuwającą „uporczywe i liczne symptomy takie jak: chroniczna depresja i reakcje lękowe, bezsenność i koszmary nocne, zmiany osobowości i zaawansowane choroby psychosomatyczne”<sup>116</sup>.

Drugim z państw zajmującym się tą tematyką były Stany Zjednoczone. Badacze z Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (ang. *American Psychiatric Association*) ulokowali Ocalałych obok osób, które przeżyły podobne ogromne wstrząsy psychiczne spowodowane m.in. katastrofami atomowymi, atakami terrorystycznymi czy klęskami żywiołowymi. ATP wyszczególniło siedem kategorii wydarzeń, które mogą powodować skrajnie negatywne i traumatyzujące reakcje w organizmie człowieka:

1. Poważne zagrożenie dla życia człowieka;
2. poważne zagrożenie fizycznej integralności;
3. poważne zagrożenie lub zranienie, szkoda doznana przez dzieci (współmałżonka/ bliskiego krewnego/ przyjaciół);
4. nagła destrukcja domu/ społeczności;
5. bycie świadkiem niedawnego zranienia lub zabicia innej osoby;
6. fizyczna przemoc;
7. dowiedzenie się o poważnym zagrożeniu/ zranieniu doznanym przez krewnego/ rodzinę<sup>117</sup>.

Przełomowym momentem w badaniach nad ofiarami Zagłady był rok 1980, kiedy ATP w wyniku badań porównawczych prowadzonych na osobach, które doświadczyły tragedii Holokaustu i Hiroszimy oraz weteranów wojny w Wietnamie, zaklasyfikowało „syndrom pourazowy” (ang. *Post-Traumatic Stress Disorder*) jako odrębną jednostkę chorobową. Dzięki temu działaniu zwrócono uwagę nie tylko naukowców, ale i opinii publicznej, na niemy problem szczególnie amerykańskiego społeczeństwa, składającego się z przedstawicieli niemal wszystkich zakątków świata, a więc także wielu ofiar przemocy, katastrof czy działań wojennych, szukających w Stanach Zjednoczonych nowego życia bez traumatycznej przeszłości.

Robert Lifton, pomysłodawca terminu „syndromu pourazowego”, wyodrębnił pięć wzorców zachowań występujących u Ocalonych, które właściwe są także ofiarom

---

<sup>115</sup> William Guglielmo Niederland (1904-1993) – niemiecki psychoanalityk pochodzenia żydowskiego, pionier w dziedzinie psychogeografii, którego praca naukowa opierała się na badaniu mechanizmów psychofizycznych u ocalonych z Zagłady, weteranów wojennych oraz prześladowanych.

<sup>116</sup> Barbara Engelking, *op. cit.*, s. 215.

<sup>117</sup> Ibidem, s. 215-216; cyt. za: Maria Lis-Turlejska, *Psychologiczne następstwa skrajnie stresowych przeżyć*, [w:] „Nowiny Psychologiczne”, nr 2, 1992.

porównywanych z Zagładą wydarzeń. Pierwszym jest „wdrukowanie śmierci i lęk przed śmiercią”, a więc doświadczenie umierania i masowego zniszczenia, które posiada dwie zasadnicze funkcje: destrukcyjną, niszczącą naród i całe jego dziedzictwo, oraz spajającą dotkniętą machiną zabijania grupę. W tym elemencie szczególną rolę u badanych odgrywały sny przeradzające się w koszmary, mające pokazywać proces przemiany spokojnego, zwyczajnego życia w świecie niedotkniętym wojną w ten zagładowy, pogrążony w śmierci i okrucieństwie, a także nierzadko wizje o powrocie do obozu koncentracyjnego.

Drugim składnikiem właściwym stresowi pourazowemu u Ocalałych jest zagadnienie obarczone ogromnym ładunkiem emocjonalnym, ponieważ dotyczące poczucia winy. To niezrozumienie nowej rzeczywistości podszyte jest żalem, głębokim niezrozumieniem, a wynika z powtarzanego sobie jak mantra pytania: „dlaczego żyję w obliczu tyłu śmierci?”. Poczucie winy ofiar można postrzegać także jako swego rodzaju „linę łączącą pokolenia Holocaustu”<sup>118</sup>, wznoszącą mosty kultury pamięci o zmarłych. W tym miejscu pojawia się również zagadnienie nieprzebytej żałoby, na którą podczas wojny nie było ani miejsca, ani czasu z uwagi na bezustanny strach i walkę o własne, jeszcze nie utracone, życie. Strata nie została dostatecznie uczczona, opłakana, przeżyta, zmanifestowana czarnym ubiorem, przez co pozbawiono jej wymiaru duchowego, religijnego.

Otępienie psychiczne to kolejna część składowa syndromu pourazowego; charakteryzuje się wieloma, nieraz zupełnie skrajnymi, objawami psychofizycznymi, takimi jak: apatia, rozpacz, depresja, milczenie, zobojętnienie, rozbieżność percepcji rzeczywistości<sup>119</sup>. Symptomy te „są przedłużeniem stanu oszołomienia katastrofą, reakcją obronną organizmu przed wstrząsem wywoływanym wszechobecną śmiercią”<sup>120</sup>. Mechanizm ten ma za zadanie nie dopuścić pewnych informacji zewnętrznych do umysłu człowieka, aby nie narażać go na dalsze urazy psychiczne, w tym oddziaływanie traumy, która spowoduje jego bezpowrotną przemianę; z jednej strony niemal całkowicie potrafi odseparować człowieka od rzeczywistości i świata zewnętrznego, jednak z drugiej przybiera funkcję ochronną, a momentami wręcz terapeutyczną.

Przedostatni element, „podejrzewanie fałszywego pocieszenia”<sup>121</sup>, skierowany jest już nieco bardziej na zewnątrz otaczającego społeczeństwa. Objawia się wycofaniem ze struktur wspólnotowych, nieufnością, odizolowaniem, a podszyty jest obawą niezrozumienia,

---

<sup>118</sup> Ibidem, s. 220; cyt. za: Yael Danieli, *The Problem of Loss and Mourning: Psychoanalytic Perspectives*, New York 1986, s. 21.

<sup>119</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>120</sup> Ibidem.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 221.

otrzymywania jedynie litości zamiast szczerości i prawdy, a także wizją niemożności utworzenia trwałych więzi oraz wartościowych relacji po doświadczeniach wojennych, które na zawsze zmieniły nie tylko życiorys Ocalonego, ale i przewartościowały całe jego życie. Z drugiej jednak strony czasami dystans wobec społeczeństwa nie był bezzasadny i owe „podejrzenie fałszywego pocieszenia” wynikało z podejścia środowiska zewnętrznego do ofiar Zagłady, a mianowicie lekceważenia ich przeżyć, traktowania z wyższością czy spychaniem ich historii na margines. Badani stwierdzali również brak chęci rozmówców do powrotu w głąb nieprzepracowanej przeszłości, istną znowę milczenia wśród osób niedotkniętych Zagładą, z czego Ocaleni wyciągnęli wymowny wniosek: „z kimś, kto tego nie przeżył, nie ma wspólnego języka”<sup>122</sup>.

Finalna część składowa opisywanego przez Liftona syndromu wynika z poprzedniego, czwartego elementu – jest to bowiem wewnętrzna potrzeba Ocalonych zostania zrozumianym w obliczu przeżytych doświadczeń, nabytych traum, społecznego zmarginalizowania, utraty bliskich i życiowego dobytku. Głównym celem maszyny Zagłady było wyplenienie całego narodu, doszczętne unicestwienie struktur społeczno-religijnych oraz tradycji żydowskiej istniejącej od tysięcy lat. Pozbawiony swoich fundamentów lud nie ma bowiem szansy na przeżycie, gdyż to właśnie dziedzictwo, artefakty kultury, wspólny język, obrzędowość, kult, wiara w jednego Boga konstruowały oraz podtrzymywały już i tak rozproszoną po świecie społeczność żydowską. Nakładanie ograniczeń prawno-finansowych, konfiskata mienia, niszczenie materialnego i intelektualnego dorobku, a w końcu wymordowanie samych członków narodu „było wykorzenioną rewolucją”<sup>123</sup> doprowadziło do „zniszczenia czasu: zerwania więzów między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością”<sup>124</sup>. Ofiary Zagłady po wojnie szukały więc nowych sensów, drogi życiowej, alternatywnych reguł postępowania w zastanej rzeczywistości, w której już nic nie było i nie mogło być takie, jak kiedyś. Razem ze skonstruowaniem maszyny Holokaustu upadło bowiem człowieczeństwo, które okazało się być jedynie kolosem na glinianych nogach.

Wzory zachowań opisane przez Liftona wyraźnie ukazują problemy i traumy Ocalonych, wynikające z doświadczeń holokaustowych oraz znajdowania się w chronicznym stanie silnego wzburzenia i lęku. Nie można jednak patrzeć na tragedię ofiar Zagłady jedynie przez pryzmat ich wewnętrznych przeżyć; na przykładzie Liftonowskich elementów składających się na PTSD widać, że część komponentów traumy wynika z zachowań otoczenia,

---

<sup>122</sup> Ibidem.

<sup>123</sup> Ibidem, s. 222.

<sup>124</sup> Ibidem.

a więc zepchnięcia Ocalonych na granicę społeczeństwa, obojętności, milczenia lub nawet bagatelizowania opowiadanych historii, a także próba unifikacji, upowszednienia doświadczenia wojennego oraz deprecjacji Zagłady jako ludobójstwa skierowanego wobec narodu żydowskiego.

Ostatnim z państw, który w latach 50. XX wieku podjął się gruntownego zbadania ofiar Holokaustu, była Polska. Profesor Antoni Kępiński<sup>125</sup> opisał wyniki tychże obserwacji w 1970 roku<sup>126</sup>; według przeprowadzonych badań ankietowych byli więźniowie obozów koncentracyjnych w niecałą dekadę po zakończeniu II wojny światowej cierpieli na: choroby serca, gruźlicę, padaczkę, przewlekłe choroby układu pokarmowego, wczesne starzenie czy alkoholizm. Ponadto występowały u nich zespoły lękowo-depresyjne, zmiany osobowości, drażliwość, apatia, brak sensu życia, pesymizm, zubożenie na krzywdę oraz myśli samobójcze. Kępiński diagnozuje powyższe symptomy jako efekt „koniecznej [...] mobilizacji ustroju, napięcia psychicznego i długotrwałego stresu”<sup>127</sup> u byłych więźniów; wskazuje on także trzy aspekty pobytu w obozie koncentracyjnym, które odgrywały istotną rolę w późniejszym życiu Ocalonych:

- rozpiętość przeżyć (piekło obozu, ale i obecność ludzi, którzy swoim postępowaniem przywracali wiarę w człowieczeństwo, dawali innym nadzieję);
- naruszenie jedności psychofizycznej człowieka (więźniowie, którzy zrezygnowali z walki o przeżycie, stracili nadzieję, wolę przetrwania, bardzo szybko stawali się *muzułmanami* i umierali) oraz
- autyzm obozowy „polegający na znalezieniu w samym sobie punktu oparcia, umożliwiającego przetrwanie obozu”<sup>128</sup>.

Te trzy czynniki występowały u byłych więźniów w różnym nasileniu w zależności od uwarunkowań psychofizycznych oraz wyrządzonej im na ciele i umyśle szkody. Sama jednak możliwość wyodrębnienia cech właściwych wszystkim badanym wyraźnie pokazuje istnienie pewnego rodzaju wspólnoty przeżyć, a także uniwersalizm i powszechność doświadczenia obozowego.

Jak już wspomniałam wcześniej, drugie pokolenie postzagładowe stało się przedłużeniem traum swoich rodziców, których materiał genetyczny został bezpowrotnie zmieniony przez doświadczone podczas Holokaustu skrajne, niezwykle intensywne emocje. Ocaleni nie muszą zatem opowiadać o wydarzeniach II wojny światowej, ponieważ pamięć o traumatycznych przeżyciach została w nich podskórnie zakodowana; ich potomkowie już

---

<sup>125</sup> Antoni Kępiński (1918-1972) – polski lekarz psychiatra, filozof i humanista.

<sup>126</sup> Ibidem, s. 224-225.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 224.

<sup>128</sup> Ibidem.

w chwili powołania na świat przejęli nabyte przez rodziców urazy będące symptomami syndromów poobozowych. Bez względu na to, czy ofiary mówiły, czy też milczały o doświadczeniu Holokaustu, drugie pokolenie odczuwało lęk, apatię, zaburzenia depresyjne, nie wiedząc często, gdzie leży ich przyczyna. Co jednak z następującą po nich generacją, tzw. trzecim pokoleniem? Geny zawierały co prawda materiał Ocalałych dziadków, jednak był on już zmodyfikowany przez DNA rodziców spoza kręgu ofiar Zagłady. O zachowaniu i postawie przyjmowanej przez przedstawicieli kolejnej generacji postholokaustowej pisze Małgorzata Golik:

byli co najmniej zaintrygowani tą historią. Jednocześnie wiązało się to często z silnym zaangażowaniem emocjonalnym młodych ludzi i odczuwaniem przez nich sporego niepokoju. Wielokrotnie towarzyszyło im zdziwienie, ale i strach przed poznaniem odległej historii lub przed nową tożsamością. I chociaż zespolone z ocalałymi wspólną pamięcią i traumą pokolenie rodziców bardzo silnie przeżywało wydarzenia z ich życia, trzecie pokolenie nie zostało w tak dużym stopniu naznaczone emocjami ojców i matek<sup>129</sup>.

Trzecie pokolenie przyjęło zatem inną postawę niż ich rodzice; dominowała ciekawość, chęć poznania własnego rodowodu i dziejów przodków. „Można wręcz powiedzieć, że samo zjawisko Holokaustu działa na nich w sposób konstruktywny, a nie destrukcyjny, co przejawia się w mówieniu o Zagładzie, poszukiwaniu tożsamości oraz poznawaniu przeszłości, która jego przedstawicieli naznacza”<sup>130</sup>. W przeciwieństwie do drugiego pokolenia ich codzienność nie była skoncentrowana na traumie rodziców; wiedli zwyczajne życie, w którym intrygującą zagadką okazała się opowieść o pochodzeniu.

O transferowanej między drugim a trzecim pokoleniem traumie pisze Olga Danek, według której „między drugim a trzecim pokoleniem nastąpiło jej przepracowanie”<sup>131</sup>. Istotne znaczenie ma także fakt, że

przedstawiciele trzeciej generacji sami dokonać mogli wyboru swojej tożsamości. [...] „Bycie Żydem” przestało być postrzegane jako życie z piętnem w cieniu dramatycznych wydarzeń i traumy, a stało się powodem pozytywnej identyfikacji, cechą związaną z dumą, która w korzystny sposób wyróżnia jednostkę<sup>132</sup>.

Przeniesiono bowiem punkt ciężkości z pozostawania zamkniętym w przeszłości, bólu i żalobie po utraconym życiu oraz bliskich, na tworzenie i zaangażowanie w rozwój współczesnej

---

<sup>129</sup> Małgorzata Golik, *Genealogia utraty. Pamięć Holokaustu w twórczości Piotra Pazińskiego i trzeciego pokolenia polskich Żydów*, [w:] „Konteksty Kultury” 2019/16, z. 1, s. 56.

<sup>130</sup> Ibidem.

<sup>131</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>132</sup> Ibidem.

społeczności żydowskiej oraz dbanie o pamięć; mroki ciemności, widmo śmierci i nieustającego zagrożenia ustąpiło miejsca życiu, chęci nowego początku.

#### **4.2. Performatywność literatury postzagładowej na przykładzie *Potwora pamięci* Yishaia Sarida i *Dziennika upadku* Michela Lauba**

W poprzednim podrozdziale wykazałam, że przeżycia wojenne bezpowrotnie odcisnęły piętno nie tylko w psychice, ale i materiale genetycznym przekazywanym następnym pokoleniom przez Ocalonych<sup>133</sup>. Drugie pokolenie w niewidzialnym, podskórnym spadku otrzymało traumy swoich rodziców, którym udało się przeżyć piekło Holokaustu; trzecia generacja natomiast została w pewien sposób wyzwolona. Stało się tak m.in. dzięki modyfikacji materiału genetycznego przez niedotknięte Zagładą DNA, ale także proces przepracowania traum, jaki dokonał się między drugim a trzecim pokoleniem.

Po nakreśleniu obrazu psychiki oraz zachowań właściwych przedstawicielom kolejnych pokoleń postzagładowych można przejść do reakcji świata zewnętrznego na przejawy pamięci o Holokauście. Najlepszym przykładem utrwalenia wspomnień, doświadczeń i osobistych tragedii jest literatura. W tym podrozdziale mojej pracy odniosę się do dorobku drugiego i trzeciego pokolenia postzagładowego, aby pokazać, w jaki sposób narracje tych generacji oddziałują na odbiorców; ich sposób pisania różni się przecież od utworów przodków, którzy bezpośrednio dzielili się przeżyciami. Nie było wówczas szczególnych barier między historią a jej literacką postacią – Ocalony przelewał swoje doświadczenia na papier bądź dzielił się nimi ze spisującym; liczbę pośredników ograniczano do minimum. Późniejsze pokolenia jednak tworzą już z innych perspektyw: Holokaust nie jest ich osobistym doświadczeniem, lecz historią członka rodziny; otrzymywali oni ustne lub pisemne przekazy, które ze swojej subiektywnej natury posiadały wiele treściowych wzbogaceń lub też redukcji. Istotne jest także to, że z uwagi na częstą praktykę milczenia Ocalonych na temat Zagłady późniejsze pokolenia musiały samodzielnie szukać wiadomości o dziejach swoich przodków, poświęcając przy tym wiele środków w celu pozyskania chociaż szczątkowych informacji.

---

<sup>133</sup> Epigenetyką (gałęzią nauki zajmującą się badaniem zmian ekspresji genów, które nie wiążą się ze zmianami w DNA, lecz wynikającymi z modyfikacji przez czynniki zewnętrzne) zajmuje się wiele ośrodków badawczych na całym świecie, m.in. Instytut Psychiatrii im. Maxa Plancka w Monachium oraz BRAINCITY w Warszawie. O wpływie traumy na materiał genetyczny oraz prowadzonych badaniach przeczytać można w: *The Embo Journal* (<https://www.embopress.org/doi/full/10.15252/emj.2020104579>), na portalu internetowym *biotechnologia.pl* (<https://biotechnologia.pl/biotechnologia/biologiczne-mechanizmy-dziedziczenia-traumy,19653>) i w wywiadzie z Alon Chen (<https://www.dw.com/pl/epigenetyka-jak-dziedziczymy-traumy-wywiad/a-50625755>).

Spisywane opowieści oddziałują nie tylko poprzez wpływ na wyobraźnię czy emocje czytelnika, ale także wywołując u niego reakcje fizyczne, biologiczne organizmu. Poprzez kontakt z wątkami zagładowymi, wplecionymi współcześnie często w historie o zupełnie innej tematyce, odbiorcy wchodzą w interakcję z zamkniętymi już rozdziałami historii; „przypominanie, opowiadanie i obrazowanie przeszłości sprawia, że minione staje się choć na chwilę obecne i aktualne”<sup>134</sup>. Owo przeniesienie w czasie pozwala zmienić punkt widzenia; następuje wówczas nie tylko transfer faktów historycznych, zreferowanie fragmentów życia bohaterów czy przedstawienie realiów II wojny światowej, ale także przekazanie emocji oraz przeżyć postaci poprzez obrazowe opisy m.in. miejsc kaźni, wyglądu więźniów oraz warunków panujących w obozach koncentracyjnych, mechanizmów rządzących machiną Zagłady czy form zadawania śmierci.

Wywołanie skrajnych odczuć, wzbudzenie strachu i lęków, skłonienie do refleksji to tylko część z oczekiwanych rezultatów; pobudzenie wyobraźni i emocji czytelnika jest niezwykle istotne, ponieważ treści książek łatwo ulatują z głowy, jednak to, jak czuł się odbiorca podczas obcowania z dziełem zostaje na znacznie dłużej. Bazując na samym tylko przykładzie ofiar Holokaustu można zauważyć, że to przeżycia psychologiczne i związane z nimi reakcje ciała stanowią niezwykle trwałe nośniki pamięci. Operowanie przez autorów takimi środkami i narzędziami literackimi jak: naturalizm, turpizm, szczegółowe opisy makabrycznych zdarzeń, drobiazgowo portretowanie chorych lub okaleczonych ciał, używanie bezpośredniego języka, a nawet uświadamianie o pewnych zjawiskach bez ogródek może wywoływać całe spektrum odpowiedzi wewnątrz i zewnątrz czytelnika, występujących w różnym stopniu natężenia. Do grupy reakcji ze strony emocji zaliczyć można: wzruszenie, płacz, niepokój, śmiech, histerię, zaburzenia lękowo-depresyjne, a w skrajnych przypadkach nawet bierne nabycie cech traumatycznych. Stopień doznanych pęknięć psychicznych, zarysowań na wrażliwości, dezintegracji wewnętrznego spokoju przekłada się na fizykałność człowieka; przeczytane treści mogą wywołać m.in. dreszcze, duszności, niekontrolowane reakcje fizjologiczne (somatyczne), wzburzenie skutkujące innymi poważniejszymi urazami.

Przedstawienie skrajnych aktów okrucieństwa, chociażby na przykładzie niezwykle obrazowych i do bólu szczerych opisów z *Potwora pamięci* Sarida, stanowi o sile, mocy sprawczej słów. Ciekawym zjawiskiem jest w tej materii hypotypoza, która „tworzy z opisu żywą scenę, obraz w podwójnym sensie: obraz wizualny i obraz retoryczny”<sup>135</sup>. Marta Tomczok dookreśla jeszcze tę kwestię, mówiąc, że „o odpowiednim efekcie decydują nie tylko szczegóły

---

<sup>134</sup> Kinga Anna Gajda, *op. cit.*, s. 14.

<sup>135</sup> Marta Tomczok, *op. cit.*, s. 18; cyt. za: Adam Dziadek, *Obrazy i wiersze*, s. 78.

(dokładny opis munduru esesmana, krematorium przedstawione w detalach, odpowiednio wykadrowane ciała nagich Żydówek etc.), ale i jego teatralność”<sup>136</sup>, gdyż sama Zagłada „stała się dzisiaj kostiumem historycznym nakładanym na wiele problemów współczesności”<sup>137</sup>. Trzecie i dalsze pokolenia postzagładowe posiadają tzw. pamięć performatywną, „którą jednostka została dotknięta i którą w swoim rozumieniu powinna kultywować i przekazywać”, ponieważ jest ona budowana „z dystansu, na podstawie relacji i doświadczeń przeżyć innych” – owo oddalenie od podmiotu skutkuje przyzwoleniem na niemal dowolne wykorzystanie motywu Holokaustu w każdym aspekcie życia (społecznego, politycznego, konsumpcyjnego) oraz sztuce. Autor pozostaje w znacznej odległości historycznej i mentalnej od wydarzeń II wojny światowej, przez co eksploatowany przez niego obszar nie wywołuje na nim, przynajmniej w założeniu, tak ogromnych, skrajnych emocji jak chociażby na Ocalonych czy świadkach.

### 4.3. Współczesne oblicze Holokaustu

Współczesne fabularyzowane narracje o Zagładzie „oparte na strzępach wspomnień bliskich i pamięci piszącego, stają się jednymi z najważniejszych sposobów uobecnienia przeszłości”<sup>138</sup>. Pisarze w wyniku swoich performatywnych działań narracyjnych konstruują zatem przeszłość na nowo, dopuszczając się nie tylko fabularyzacji czy zniekształceń wydarzeń historycznych, ale także ingerencji w ładunek emocjonalny, jaki niesie ze sobą Zagłada. Po co jednak sięgać do takiego instrumentarium, skoro istnieją inne możliwe mechanizmy do twórczego zaadaptowania? Marta Tomczok trafnie zauważa, że

narracje o Zagładzie czytane są między innymi po to, aby wydobyć z nich napięcie między minionym a otaczającą nas teraźniejszością, pomiędzy stosownością a współczesnym odrzuceniem wszystkiego, co stosowne etc. Chodzi w tej lekturze o zobaczenie przeszłości towarzyszącej opisom Zagłady jako przeszłości praktycznej<sup>139</sup>.

A przecież właśnie o to chodzi w nowoczesnym, skomercjalizowanym społeczeństwie: nastawienie na ciągłe odczuwanie, wywoływanie skrajnych emocji, generowanie adrenaliny i hormonów szczęścia. Współczesne społeczeństwo zdaje się nie mieć żadnych granic w stosunku do wolności, będącej eksploatowaną w każdym możliwym kierunku. Brak barier oraz chęć redukcji tematów tabu sprawia, że tematy obwarowane niegdyś cenzurą lub społeczną

---

<sup>136</sup> Ibidem.

<sup>137</sup> Ibidem.

<sup>138</sup> Małgorzata Golik, *op. cit.*, s. 62.

<sup>139</sup> Marta Tomczok, *op. cit.*, s. 34.

zmową milczenia dziś są eksponowane w każdej możliwej formie, szczególnie zaś w mediach oraz sztuce.

Jedną z możliwości upamiętnienia ważnego wydarzenia lub postaci jest pomnik; szczególnie tragiczne wydarzenia XX wieku pokazały, że w obliczu wszechogarniającego chaosu, przemocy i okrucieństwa nadzieja na lepsze jutro oraz spokojną przyszłość ustępuje miejsca myśleniu wгłęb historii, a więc w przeszłość, która bezustannie na nas oddziałuje z racji tego, że już się wydarzyła, a więc nie podlega domniemaniom czy domysłom. Według Franka Ankersmita<sup>140</sup> pomnik jest:

dziełem sztuki; zapewnia się mu zatem taki szeroki zakres autoprezentacji, jakim obdarzamy dzieło sztuki. Pomnik więc z jednej strony może być po prostu czymkolwiek między dziełem sztuki, które całkowicie pochłania naszą uwagę, kosztem tego, co przedstawia, a z drugiej strony przeciw-pomnikiem, który właśnie przed chwilą się unicestwił, nie chcąc być niczym innym, jak tylko zwykłym wskaźnikiem lub drogowskazem<sup>141</sup>.

W dobie postmodernizmu narracja o przeszłości zyskuje zupełnie inne funkcje i role; jak zauważa Susannah Radstone, ponowoczesność „dekonstruuje myślenie o historii, jej reprezentacji i pamięci. Przenosi punkt ciężkości ze społecznego i publicznego doświadczenia na podejście indywidualne i prywatne, a czasami nawet intymne”<sup>142</sup>. Według Aleidy Assmann natomiast aktualne skupienie na narracji pamięci jest „oznaką fundamentalnej zmiany kulturowej. Jej zdaniem ten proces świadczy o przemianach kulturowego reżimu czasu (w mentalności społeczeństw europejskich XXI wieku”<sup>143</sup>. Badaczka trafnie zauważa, że „ciężar brutalnych historii XX wieku ciąży na terażniejszości, domagając się uwagi i uznania oraz zmuszając nas do wzięcia odpowiedzialności i wypracowania nowych form pamięci i upamiętnienia”<sup>144</sup>. Rewolucyjność poprzedniego stulecia, dynamiczność przemian oraz ich negatywne oblicze zmusiły współczesne społeczeństwo do rewizji historii, konieczności skonstruowania swojego świata na nowo; stąd właśnie narodziła się potrzeba zaktualizowania narzędzi służących upamiętnianiu przeszłości: w postholokaustowym świecie przepełnionym (post)pamięcią muszą zaistnieć post-pomniki.

---

<sup>140</sup> Frank Ankersmit (ur. 1945) – niderlandzki historyk, narratysta, metodolog nauk humanistycznych

<sup>141</sup> Kinga Gajda, *op. cit.*, s. 2.

<sup>142</sup> Ibidem.

<sup>143</sup> Mindaugas Kvietauskas, *Niewygodna dla pamięci historycznej nie tylko Polaków. Zapomniana powieść Miłozna*, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,29708285,jak-milosz-leczyl-traumy-pamieci.html#S.TD-K.C-B.4-L.1.duzy> [dostęp: 20.06.2023].

<sup>144</sup> Ibidem, cyt. za: Aleida Assmann, *Is Time out of Joint?: On the Rise and Fall of the Modern Time Regime*, Cornell University Press, 2020.

Owe nowe formy upamiętniania zwiastują „koniec monopolu na historię tworzoną na podstawie kilku wybranych źródeł”<sup>145</sup>. Kinga Anna Gajda, autorka godnej uwagi pracy o współczesnych formach i miejscach pamięci, głosi, że w miejscu wyrwy powstałej po wykorzenieniu jednej obowiązującej wersji historii pojawia się „wizja post-monumentalna”. Post-pomniki spełniają co prawda rolę tradycyjnych miejsc uczczenia pamięci, a więc budowania wspólnoty wokół jakiejś postaci lub istotnego wydarzenia oraz skłaniania do refleksji nad dziejami i sztuką równocześnie, jednak służą głównie jako „depozyt jednostkowej pamięci”.

Autorzy post-pomników skupiają się na stosunku sztuki do czasowości. Odrzucają lub renegocjują tradycyjne formy i powody publicznej sztuki pamiętania, takie jak ekspansja i trwałość, figuratywna reprezentacja i gloryfikacja minionych czynów. Ich artystyczna aktywność ma za zadanie rekonstrukcję obumarłych miejsc i zapomnianych faktów, staje się antidotum na brak pamięci. W ten sposób artyści zapełniają lukę między przeszłością a teraźniejszością, historią a współczesnością, pamięcią a zapomnieniem, zbiorowością a jednostką i pozwalają ponownie zreinterpretować dziedzictwo oraz tożsamość<sup>146</sup>.

Unowocześnianą za pomocą post-pomników pamięć można nazwać nomadyczną<sup>147</sup>, gdyż przemieszcza się wspólnie z pojawiającymi się i znikającymi przechodniami; ma charakter interaktywny, angażujący.

Przykładem sztuki angażującej w duchu post-pomnika jest praca Mirosława Bałki z 2009 roku, będąca kilkunastometrowym tunelem wykonanym z betonu oraz opatrzonym napisem „AUSCHWITZWIELICZKA”, co w dojmujący sposób ukazuje, że oba te miejsca stanowią cel wycieczek, łączących najczęściej „przyjemne z pożytecznym”, a więc zwiedzenie kopalni soli oraz oprowadzenie po miejscu kaźni dla ponad miliona osób.

Swego rodzaju performans wykonują również wycieczki izraelskiej młodzieży do obozów Zagłady. Jak można przeczytać w *Potworze pamięci* Sarida, odwiedzający Polskę już od wyjścia z autokarów owinięci byli flagami swojego państwa; zatrzymywali się także przy najważniejszych miejscach pamięci, gdzie odmawiali modlitwy oraz śpiewali psalmy i hymn Izraela. Poza tymi rytuałami byli najzwyczajszymi młodymi ludźmi – śmiali się, rozmawiali, flirtowali ze sobą, lecz na potrzeby wykonania nałożonego nań odgórnie obowiązku przyjęli oczekiwane role, wypełnili przykazania; wszystko to wykonywali w pewnym momencie już w sposób odruchowy, a więc pozbawiony faktycznej intencji. Holokaust wypełnia bowiem

---

<sup>145</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>146</sup> Ibidem, s. 11-14.

<sup>147</sup> Ibidem, s. 12.

ideologiczne luki w izraelskiej edukacji<sup>148</sup>, ponieważ pełni funkcję spajającą; w założeniu ujednolica w cierpieniu i stracie, a także kreuje mit narodu żydowskiego jako odrodzonego z nową siłą po wielkiej tragedii – służy zatem za narzędzie nie tylko w rękach pisarzy, performerów i artystów wizualnych, ale także polityków.

---

<sup>148</sup> Monika Adamczyk-Garbowska, *op. cit.*, s. 162. (zob. Nili Alon Amit, Deborah Court, *Contemporary Israeli Theory and Philosophy of Education: Major Trends and Practical Implications in the Multicultural Construction of Israeli Education* [in:] „Curriculum and Teaching”, Vol. 33, No. 2, 2018, pp. 23-46.)

## Zakończenie

Współczesna literatura żydowska jest niewątpliwie wyjątkowym zjawiskiem, ponieważ w jej poczet zaliczyć można tysiące utworów; wychodzi ona poza granice państw, języków, tematów, a o przynależności do niej decyduje wiele czynników. I tak do literatury żydowskiej zakwalifikować można dzieła religijne związane z judaizmem, teksty w językach żydowskich (hebrajskim, jidysz, ladino) i ich lokalnych wariantach, a także utwory na każdy temat, ale napisane przez osoby pochodzenia żydowskiego.

W swojej pracy skupiłam się właśnie na literaturze żydowskiej – wybrałam utwory autorów z dwóch różnych stron świata, wykonujących inne zawody i posiadających odmienne podejście do swojego pochodzenia, relacji międzyludzkich, religii, dziedzictwa, pamięci, aby wykazać, że mimo dzielącej narratorów powieści Yishaia Sarida i Michela Lauba przepaści na niemal każdej płaszczyźnie, doświadczyli oni jednakowych objawów postpamięci. *Potwór pamięci* i *Dziennik upadku* stwarzają pole do dyskusji na temat nieleczonych traum, wciąż żywych przeżyć wojennych, istotności kulturowania pamięci oraz również współczesnej edukacji, antysemityzmu, wszechobecnej przemocy przyjmującej coraz to nowatorskie, oryginalne formy. Książki te zawierają niezwykle aktualne i zaangażowane społecznie przesłania stanowiące o kondycji współczesnego człowieka.

Wykreowane przez Sarida i Lauba postaci znalazły się w zaklętym kręgu – już od urodzenia naznaczone są przeżyciami swoich przodków, których wewnętrzna i zewnętrzna integralność została bezpowrotnie zmieniona przez urazy psychofizyczne doznane w okresie Zagłady; zagojone rany i powrót do zdrowia stanowiły bowiem jedynie ozdobną fasadę pozorującą powrót do normalności. Mimo swego rodzaju „skazania” przez los na życie w cieniu Auschwitz, narratorzy to postaci silne, zdecydowane, odważne, zdolne do buntu i walki o swoje – każdy na własny sposób, za pomocą dostępnych lepszych lub gorszych środków, jednak zawsze w celu zrozumienia mechanizmów holokaustowych. Są to postaci wrażliwe, lecz doświadczone przez życie, przez co twardo stąpają po ziemi, będąc książkowym przykładem na objawy postpamięci w drugim i trzecim pokoleniu pozagładowym, ale także dowodem na możliwą metamorfozę. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że mimo zupełnie innego podejścia do religii, przodków czy pochodzenia, przyjmującego u Lauba wręcz postać wewnętrznego antysemityzmu, narratorzy doskonale znają historię swojego narodu, są świadomi dziejów rodziny i potrafią w krytyczny sposób odnosić się zarówno do przeszłości, jak i otaczającej rzeczywistości.

Chociaż dokonana przeze mnie analiza i interpretacja w kontekście postpamięci Zagłady dotyczy tylko dwóch powieści, to chciałabym zauważyć, że utworów traktujących o tej tematyce jest całe mnóstwo, a wraz z odkrywaniem swojej tożsamości przez kolejnych potomków Ocalonych pojawia się ich coraz więcej; szczególnie godną uwagi pozycją jest *Wchodzi koń do baru* Davida Grossmana, ponieważ autor korzysta z ironii i daleko idącego sarkazmu oraz formy stand-upu, aby pokazać mechanizmy od-pamiętywania swojej przeszłości przez bohaterów uwikłanych w Zagładę we współczesnym Izraelu.

Dojście do głosu trzeciego pokolenia postholokaustowego, patrzącego na wydarzenia wojenne już z zupełnie innej, bardziej zdystansowanej perspektywy, oraz zainteresowanie losami narodu żydowskiego młodych ludzi dają nadzieję, że literatura podejmująca tę tematykę oraz badania nad Shoah nie zwolnią tempa, a pamięć o zamordowanych będzie ciągle żywa, dając świadectwo o okrutnej i bezlitosnej ludzkiej naturze, która w każdej chwili może zostać obudzona.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Michel Laub, *Dziennik upadku*, tłum. Wojciech Charchalis, Wydawnictwo Pauza, Warszawa 2020.
- Yishai Sarid, *Potwór pamięci*, tłum. Joanna Stocker-Sobelman, Michał Sobelman, Wydawnictwo KEW, Wrocław-Wojnowice 2021.

### Literatura przedmiotu

- Monika Adamczyk-Garbowska, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lubin 2004.
- Walter Benjamin, *On the Concept of History*, <https://www.marxists.org/reference/archive/benjamin/1940/history.htm> [dostęp: 7.06.2023].
- Barbara Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2001.
- Sigmund Freud, *Psychologia nieświadomości*, tłum. Robert Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007.
- Kinga Anna Gajda, *Post-monumentalne miejsca pamięci jako aktywne narzędzia doświadczenia (post)holocaustowego i (post)pamięci*, [w:] „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość” nr 2 (2), 2020.
- Małgorzata Golik, *Genealogia utraty. Pamięć Holocaustu w twórczości Piotra Pazińskiego i trzeciego pokolenia polskich Żydów*, [w:] „Konteksty Kultury” 2019/16, z. 1.
- Patrick H. Hutton, *History as an Art of Memory*, Hanover-London 1993.
- Jestem pisarzem żydowskim – rozmowa z Aharonem Appelfeldem*, przeł. i oprac. Katarzyna i Paweł Więclawscy, „Akcent”, nr 1-2, Lublin 2000.
- Dominick LaCapra, *Historia w okresie przejściowym*, przeł. Katarzyna Bojarska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2009.
- Katarzyna Liszka, *Etyka i pamięć o Zagładzie*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2016.
- Moshe Rosman, *Jak pisać historię żydowską?*, przeł. Agnieszka Jagodzińska, Wrocław 2011.
- Marta Tomczok, *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.
- Aleksandra Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, TAIWPN Universitas. Kraków 2007.

Zagłada. *Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. Przemysław Czapliński, Ewa Domańska, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009.

### **Netografia**

*Epigenetyka: jak dziedziczymy traumy*. Wywiad z Alon Chen, [w:] <https://www.dw.com/pl/epigenetyka-jak-dziedziczymy-traumy-wywiad/a-50625755> [dostęp: 10.06.2023].

*Involvement of circulating factors in the transmission of paternal experiences through the germline*, [w:] *The Embo Journal*, <https://www.embopress.org/doi/full/10.15252/embj.2020104579> [dostęp: 10.06.2023].

Sara Janowska, *Biologiczne mechanizmy dziedziczenia traumy*, [w:] <https://biotechnologia.pl/biotechnologia/biologiczne-mechanizmy-dziedziczenia-traumy,19653> [dostęp: 10.06.2023].

Mindaugas Kvietkauskas, *Niewygodna dla pamięci historycznej nie tylko Polaków. Zapomniana powieść Miłosza*, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,29708285,jak-milosz-leczyl-traumy-pamieci.html#S.TD-K.C-B.4-L.1.duzy> [dostęp: 20.06.2023].

Poradnia językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/zyd-i-Zyd;14505.html> [dostęp: 20.05.2023].

Słownik języka polskiego, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/trauma.html> [dostęp: 04.05.2023].